Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul. 22 Lipca 16, tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik"

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 75.—. Zgłoszenia przyjmuje administracja: 22 Lipca 16, tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 10 do 20 zł., wymiarowe w tekście od 45 — 70 zł., za tekstem od 35 — 45 zł

Nr 225 B NIEDZIELA, 14 GRUDNIA 1947 ROKU Cena 6 zł

MIKOŁAJCZYK PRZYZNAJE SIĘ DO ZATAJENIA LISTU CADOGANA

W. Brytania dała wiążącą obietnicę uznania granicy Polski nad Odrą

stwierdza b. dyplomata brytyjski, L. W. Carruthers

LONDYN. (PAP). — B. dyplomata brytyjski, L. W. Carruthers, oddał do dyspozycji redaktora londyńskiego miesięcznika „New Poland", Stewarta Valdara, kopię listu, który otrzymał od Mikołajczyka po jego ucieczce z Polski.

W liście tym Mikołajczyk, odpowiadając na list Carruthers'a, stwierdza, że zataił treść listu Cadogana do Romera, gdyż był związany tajemnicą wobec rządu brytyjskiego.

Oto treść listu Mikołajczyka do Carruthers'a w dosłownym tłumaczeniu:

„Kenton, 22 listopada 1947 r.

Szanowny Panie! Dziękuję Panu za list, mam nadzieję, że w międzyczasie czytał Pan już moje oświadczenie w sprawie listu Sir Alexandra Cadogana z listopada 1944 r. do ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Tadeusza Romera. Pismo to jest niewątpliwie autentyczne i treść jego była znana obecnemu rządowi polskiemu jeszcze przed moją ucieczką z Polski. Tym niemniej był to dokument tajny i dlatego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu Jego Królewskiej Mości. Obecnie sytuacja uległa zmianie i nie mam już powodu ukrywania treści tego pisma

Łączę wyrazy poważania

(—) Stanisław Mikołajczyk".

W liście, załączonym do redaktora „New Poland", p. Carruthers, który żywo interesuje się zagadnieniami polskimi stwierdza, że „pismo Cadogana zawiera nie tylko zgodę rządu Jego Królewskiej Mości na granice Polski nad Odrą, lecz również wiążącą obietnicę zagwarantowania tej granicy. Pismo to nakłada na W. Brytanię obowiązek, z którego nie może się wycofać bez poważnej ujmy dla swego honoru".

„Niestety — podkreśla Carruthers — W. Brytania raz już postąpiła w ten sposób, gwałcąc w marcu 1936 r. zobowiązania, wypływające z paktu lokarneńskiego odnośnie Nadrenii, na mocy którego winna była ona traktować wszelkie „jawne pogwałcenie" przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej, jako „casus belli". Niedotrzymanie wówczas słowa przez W. Brytanię stało się causa causans drugiej wojny światowej. Niezagwarantowanie przez W. Brytanię nowej granicy polskiej na Zachodzie — zdaniem autora listu — może stać się również causa causans trzeciej wojny światowej, która m. in. niewątpliwie doprowadziłaby do starcia z powierzchni ziemi W. Brytanii".

Krytykując fultońskie przemówienie Churchilla, w którym zaatakował on zachodnie granice Polski, Carruthers podkreśla z naciskiem:

„Pismo Cadogana stwierdza ponad wszelką wątpliwość iż rząd brytyjski, na którego czele stał wówczas Churchill, uważał tak znaczne przesunięcie granic Polski na zachód za słuszne i sam je popierał. Słowa Churchilla, poświęcone tej sprawie w Fulton, uważać należy zatem za cyniczne i perfidne posunięcie wobec sojusznika. Słowa te nabierają szczególnego posmaku w świetle wyraźnego zobowiązania Mikołajczyka do utrzymania treści listu Cadogana w tajemnicy, wskutek czego rząd polski nie mógł publicznie zaprotestować przeciwko tej zdradzie".

„Szczytem cynizmu politycznego — zaznacza dalej autor listu — są próby pewnych osób powiązania brytyjskiej racji stanu, a zwłaszcza stosunku do Europy Wschodniej, z zasadami wiary chrześcijańskiej. Osoby te winny uznać wiążącą siłę naszych gwarancji granicy na Odrze".

Upoważniając redaktora Valdara do opublikowania jego listu, p. Carruthers stwierdza na zakończenie, iż nadal czynić będzie wszystko, co będzie w jego mocy, aby bronić praw i słusznych żądań Polski.

Współpraca nad zbliżeniem polsko - czeskim

Depesza do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymał od gen. A. Zawadzkiego wojewody Śląsko-Dąbrowskiego i inż. Wł. Chawrata przewodniczącego Morawsko - Śląskiej Rady Narodowej Ekspozytury w Ostrawie, depeszę, w której m. in. czytamy:

„W przekonaniu, że stosunki na pograniczu mają zasadniczy wpływ na współżycie między obu państwami, na wiązaliśmy w naszych sąsiadujących ze sobą okręgach trwałe i na szczerej przyjaźni oparte kontakty. Pragniemy jak najlepiej poznać się wzajemnie, aby w ten sposób zlikwidować pozostałości dawnych przesądów i to nie tylko na pograniczu, lecz w ogóle w naszych państwach.

Panie Prezydencie, prosimy o przyjęcie naszych wspólnych pozdrowień i zapewniamy Pana, że będziemy pracowali nad szczerym wykonaniem umowy polsko-czechosłowackiej w duchu najbardziej korzystnym dla obu narodów".

Telegram identycznej treści został również wysłany do Prezydenta Czechosłowacji. Benesza.

Rozłamowiec Saragat pomylił się w adresie

Nenni — przywódca socjalistów włoskich demaskuje fikcję »trzeciej siły«

RZYM (Obsł. wł.). Przywódca socjalistów włoskich Nenni publikuje w „Avanti" artykuł, w którym analizuje wyjaśnienia Saragata na temat jego apelu do konferencji socjalistycznej w Antwerpii. Nenni stwierdza, że Saragat pomylił się poprostu w adresie, albowiem w sprawie doprowadzenia do skutku bloku wyborczego socjalistów i secesjonistów włoskich powinien był zwrócić się nie do kongresu w Antwerpii, ale do zarządu włoskiej partii socjalistycznej.

Nenni zaznacza, że wiadomości, jakoby debaty na temat tej sprawy toczyły się w Antwerpii w ciągu czterech godzin, są zupełnie nieprawdziwe, podobnie też jak nie było potrzebne popieranie socjalistów włoskich przez „socjalistów wschodnich". Cała sprawa została załatwiona w ciągu kilku minut.

Po stwierdzeniu, że Saragatowcy zawsze głosowali za reakcyjnym rządem chrześcijańsko-demokratycznym i że odmówili wzięcia udziału w bloku demokratycznym przeciwko reakcji, Nenni dowodzi, że secesjoniści mają przed sobą dwie drogi do wyboru: albo staną po stronie ruchu robotniczego i ludowego walcząc z prawicą, albo też zdeklarują się jako jego przeciwnicy, przyjmując udział w rządzie de Gasperi'ego.

Tak zwana trzecia siła, dodaje Nenni, która miała jakoby istnieć między prawicą a lewicą, jest niczym innym, jak tylko wytworem wyobraźni pewnych kół, zmierzających do wprowadzenia w błąd innych grup.

OSTRY ZAKRĘT MIN. MARSHALLA

POWSTRZYMYWALIŚMY się dotychczas od komentowania poszczególnych faz obrad londyńskich, ograniczając się niemal wyłącznie do przytaczania depesz. Nie przeceniamy bynajmniej wpływu naszego dziennika na bieg polityki światowej, ale uważaliśmy że w ten właśnie sposób — a nie huśtając Czytelników od skrajnego optymizmu do równie nieuzasadnionego pesymizmu — służymy najlepiej w swoim skromnym zakresie sprawie pokoju i najwłaściwiej spełniamy swój obowiązek dziennikarski.

Ten jednak obowiązek nie pozwala pominąć milczeniem środowego wystąpienia min. Marshalla, niezwykle gwałtownego w formie i który może oznaczać — by sprawę po prostu przedstawić — początek ataku, zmierzającego do zerwania konferencji.

Do owej chwili delegacja amerykańska świadomie pozostawała w cieniu, zachowując raczej „stanowisko wyczekujące" — że użyjemy określenia przychylnej min. Marshallowi części prasy zagranicznej. Znakomicie zresztą wyręczali delegata USA min. Bevin i Bidault.

NAWET najbardziej Zw. Radzieckiemu niechętne czasopisma zmuszone były uznać dobrą wolę i pojednawczość Mołotowa. Konserwatywny np. „Sunday Times" pisał: „Jest jasne, że Mołotow nie chce rozbicia konferencji".

I kiedy kilka dni temu min. Marshall zapytał wręcz delegata radzieckiego: „Czy warunkiem osiągnięcia jedności gospodarczej Niemiec jest uprzednie rozwiązanie problemu odszkodowań?" — Mołotow odparł: „Nie, gdyż można obydwie te sprawy rozstrzygnąć równorzędnie".

Mimo to w środę min. Marshall postawił sprawę odszkodowań z niemieckiej produkcji bieżącej na ostrzu noża — i to w oświadczeniu pisemnym. I to z podkreśleniem, że jeżeli Konferencja nie uzna amerykańskiego w tej sprawie punktu widzenia — „marnuje czas".

* * *

O CO tu właściwie chodzi?

Dwa zagadnienia dominują dotychczas w obradach londyńskich: 1) zagadnienie jedności Niemiec i utworzenia rządu centralnego oraz 2) zagadnienie odszkodowań.

Wobec wyraźnych tendencji do wyodrębnienia „Zachodniego Państwa Niemieckiego", które stałoby się bazą napastniczego imperializmu w Europie i zarzewiem wojny — zrozumiały jest nacisk, z jakim min. Mołotow domaga się jedności Niemiec i utworzenia centralnego rządu niemieckiego. Rzecz znamienna: w chwili, kiedy min. Marshall dyskutuje nad jednością Niemiec, inny wybitny członek delegacji USA, John Foster Dulles udaje się do Paryża, gdzie pertraktuje m. in. w sprawie przyłączenia strefy francuskiej do „Bizonii", trzonu „Westdeutsch landstaat'u".

Drugie zagadnienie ściśle z zagadnieniem jedności gospodarczej związane: odszkodowania. W uchwałach krymskich, potwierdzonych w Poczdamie, sojusznicy uzgodnili, że Niemcy — za straszliwe spustoszenia, poczynione w krajach, które padły ofiarą ich agresji — płacić będą odszkodowania również ze swojej produkcji bieżącej. Zdawało by się, że jest to niewzruszenie słuszne po dziś dzień zarówno w świetle prawa formalnego, jak i zasad sprawiedliwości ogólnej. Tym bardziej — dodajmy — słuszne, że ilość fabryk przeznaczonych przez władze anglosaskie do rozbiórki (na rachunek reparacji) zmalała z 1636 do 681 zakładów drugorzędnych.

W sporze toczącym się obecnie w Londynie chodzi konkretnie o 10 miliardów dolarów, które z tytułu odszkodowań wypłacone być mają (w ciągu 20 lat) Zw. Radzieckiemu i Polsce.

Zauważmy mimochodem: w ciągu niespełna 10 lat Niemcy wydały tylko na zbrojenia — a pieniądze te pochodziły przecież z „produkcji bieżącej" — 635 miliardów marek przedwojennych, tj. 254 miliardy dolarów!

DLACZEGO rząd USA tak gwałtownie sprzeciwia się wypłaceniu odszkodowań z bieżącej produkcji niemieckiej? Co się zmieniło od czasu Jałty i Poczdamu? Gdzie tkwi jądro zagadnienia i — „jądro ciemności"?

Spór o odszkodowania dla krajów zniszczonych przez Niemcy sprowadza się, w gruncie rzeczy, do sporu o pierwszeństwo w odbudowie. Ci, którzy sprzeciwiają się wypełnieniu przez Niemcy elementarnego obowiązku naprawienia szkód, pragną, by Niemcy odbudowały się wcześniej od ich ofiar. I w tym pragnieniu zawiera się wszystko, co zaszło od czasu Jałty i Poczdamu. I tu tkwi jądro zagadnienia.

„Jądro ciemności" zaś kryje następujące pytanie: w jakim stopniu delegacja USA zdecydowana jest — ze względu chociażby na rolę, jaką Niemcy Zach. odegrać mają w planie Marshalla — uniemożliwić wszelki kompromis, przede wszystkim w sprawie reparacji? W jakim stopniu min. Marshall, OBAWIAJĄC SIĘ kompromisu, dąży — poprzez podobne do środowego „ostre zakręty" — do zerwania Konferencji?

Nie podejmujemy się na razie odpowiedzieć na to pytanie. B. W.

Ropa naftowa dla Polski

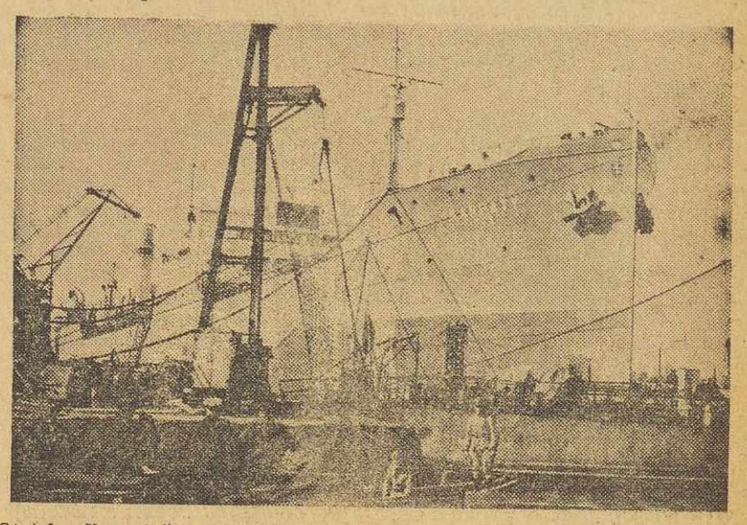

Statek „Karpaty", największy z naszych, tankowców przybył w tych dniach do Gdańska, wioząc 9.000 ton ropy z Abadan w Zatoce Perskiej. „Karpaty" to statek poniemiecki, który otrzymaliśmy w maju rb., tytułem odszkodowań wojennych. Poddany remontowi w stoczni gdańskiej, wyruszył we wrześniu w swój pierwszy reis, z którego właśnie powrócił.

Zw. Radziecki żąda aby spłata reparacji została faktycznie dokonana

Oświadczenie min. Mołotowa na konferencji w Londynie

LONDYN. (PAP). — Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów rozpoczęto od dyskusji nad końcowym paragrafem dokumentu brytyjskiego, dotyczącego przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec. Wskutek rozbieżności poglądów, ministrowie nie osiągnęli porozumienia i problem ten pozostał nadal otwarty.

Wobec sprzeciwu mocarstw zachodnich postawienia na porządku obrad — w myśl propozycji radzieckich — zagadnień: niemieckiego rządu centralnego, międzynarodowej kontroli nad Zagł. Ruhry i unieważnienia anglo-amerykańskiego porozumienia w sprawie „Bizonii", ministrowie przeszli do dyskusji nad zagadnieniem niemieckich odszkodowań wojennych.

Zabierając w tej sprawie głos jako pierwszy min. Mołotow oświadczył: „Stojąc na stanowisku umów w Jałcie i Poczdamie, muszę oświadczyć w tym miejscu, że **Zw. Radziecki nie prosi, lecz żąda aby kwestia odszkodowań wojennych została wreszcie przyjęta oraz ażeby spłata reparacji została faktycznie dokonana ,a nie tylko na papierze.**

Od zakończenia wojny do 1 listopada 1947 r. 20 państw sojuszniczych łącznie ze Zw. Radzieckim otrzymało urządzenia techniczne ze stref zachodnich zaledwie na ogólną sumę 33 mil. dolarów, co faktycznie sprowadza do zera problem odszkodowań".

„Dopóki państwa sojusznicze — mówi minister radziecki — potrzebne były mocarstwom zachodnim w wojnie przeciwko wspólnemu wrogowi, dopóty liczono się z nimi, składano obietnice i podpisywano zobowiązania. Działo się to jednak w czasie wojny. Z chwilą kiedy przyszło do organizowania pokoju niewiele pozostało z tych zobowiązań. Nie jest to zgodne z zasadami pokoju demokratycznego, który w odróżnieniu od pokoju imperialistycznego nie może się pogodzić z zaprzeczeniem praw i interesów innych narodów oraz z naruszaniem własnych powziętych zobowiązań".

Min. Mołotow nakreślił w ogólnych zarysach propozycje radzieckie, dotyczące przyszłej polityki gospodarczej w Niemczech. **Polityka ta, winna dążyć do osiągnięcia 70% produkcji przedwojennej. 10% tej produkcji przeznaczonoby na bieżące odszkodowania dla krajów sojuszniczych.** W ten sposób pełne 60% przedwojennego poziomu produkcyjnego pozostawionoby na potrzeby samych Niemiec i na wywóz.

Ponieważ Niemcy spłaciłyby po pewnym czasie reparacje i mogłyby wówczas korzystać z całej produkcji dla siebie, twierdzenie jakoby odszkodowania z bieżącej produkcji obniżały poziom życia narodu niemieckiego — jest bezpodstawne.

Minister Mołotow wypowiedział się za poparciem rozwoju produkcji niemieckiej pod kontrolą czterech mocarstw, podkreślając, że wówczas łatwy będzie problem wydzielenia pewnej części tej produkcji na odszkodowania.

Min. Mołotow zobrazował istotne tendencje anglosaskiej polityki w Niemczech, dążącej drogą zadłużenia tego kraju do uzależnienia Niemiec całkowicie od kapitału anglo-amerykańskiego.

Następnie minister radziecki podkreślił fakt przemilczenia ukrytych odszkodowań i przywilejów ekonomicznych, z jakich korzystają kapitaliści anglosascy.

Po przemówieniu min. Mołotowa, zabrali głos szefowie delegacyj pozostałych mocarstw. Marshall stwierdził, że rządy anglosaskie gotowe są rozszerzyć fuzję na inne strefy. Podczas gdy min. Bevin poparł stanowisko amerykańskie, min Bidault zakomunikował, że **nie ma planu scalenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech z anglosaskimi.**

Na tym piątkowe obrady ministrów zostały zamknięte.

»POMOC TYMCZASOWA« dla Francji, Włoch i Austrii

WASZYNGTON (PAP). — Na łącznym posiedzeniu obu Izb Kongresu amerykańskiego, wyrazano zgodę na natychmiastowe przyznanie sumy 150 milionów dolarów z 530 milionów, jakie uchwalono dla Francji, Włoch i Austrii w ramach tymczasowej pomocy.

Postanowiono również, że pomoc tymczasowa ma być zakończona 31 marca 1948 r. oraz, że jedynie 10% towarów zakupionych z pożyczki amerykańskiej, może być nabytych poza Stanami Zjednoczonymi.

Zwiększenie pomocy dla Grecji o 100 milionów dolarów

WASZYNGTON (API). Koordynator amerykańskiej pomocy dla Grecji i Turcji Mc Ghee oświadczył, że Departament Stanu USA „rozważa" sprawę zwiększenia pomocy dla Grecji o 100 milionów dolarów".

Oświadczenie Mc Ghee wywołało liczne komentarze wśród członków Kongresu, który uważają, że pieniądze udzielane Grecji „idą na marne". Stwierdzając, że rząd grecki i misja amerykańska w Atenach nie spełnia ją pokładanych w nich nadziei, Kongresmani podkreślają, że mimo pomocy w sprzęcie wojennym armia rządowa nie może się uporać z armią demokratyczną.

Eksport anglosaski z Niemiec

ukrytą formą odszkodowań z produkcji bieżącej stwierdza prasa niemiecka

BERLIN (obsł. wł.). „Berliner Zeitung", omawiając problem reparacji z prod. bież. stwierdza, że reparacje tego typu płyną z Niemiec zarówno na Wschód, jak i na Zachód, z tą różnicą, że podczas gdy ZSRR zgodnie z prawdą te dostawy określa i zalicza, mocarstwa zachodnie pokrywają istotę sprawy nazwą „eksportu", lub też „dostaw dla wojsk okupacyjnych".

Amerykański gest pozornej wielkoduszności w postaci rezygnacji z odszkodowań z produkcji bieżącej nie posiada więc realnych podstaw. Jeśli zaś Marshall wiąże ten gest w wiadomy sposób ze sprawą jedności Niemiec, to podkreśla on jedynie jeszcze wyraźnie jak pragnie się nas zmylić, planując jednocześnie podział naszego kraju. Jednakże oddźwięk jaki wzbudził Kongres Narodowy w Berlinie, wskazuje. iż naród niemiecki pod tym względem oszukać się nie pozwoli".

„Naród niemiecki jest gotów naprawić wyrządzone szkody, jeśli da mu się możliwości do życia. W podzielonych Niemczech skazani bylibyśmy na nędzną wegetację, nawet gdyby mocarstwa zwycięskie zrezygnowały z reparacji. w Niemczech zjednoczonych z uzdrowioną gospodarką posiadać będziemy przyszłość, nawet płacąc odszkodowania".

Organ związków zawodowych „Tribune" przytacza szereg przykładów reparacji pobieranych przez mocarstwa zachodnie z produkcji bieżącej.

Jedynie w październiku wywieziono z Niemiec zachodnich w formie przymusowego eksportu 1,3 miliony ton węgla po cenie 15 marek za tonę, co oznacza 1/3 ceny płaconej za węgiel w lipcu na rynku nowojorskim. **W ten sposób wywieziono już z Niemiec od połowy 1945 r. — około 30 milionów ton węgla, przez co powstał deficyt w porównaniu z kosztami wydobycia. Deficyt ten wynosi, licząc pobieżnie. 2 miliardy marek. Natomiast „eksporterzy reparacji" zarobili na czysto ponad 1 miliard marek.**

Innego przykładu dostarcza fabryka samochodów popularnych w Fallersleben. Produkuje ona miesięcznie 1.000 wozów. **W eksporcie płaci się za nie 990 marek** (przy przeliczeniu 2 marki 50 fen. za dolara) **co oznacza mniej niż 400 dolarów za samochód.** Za ten sam wóz „eksporterzy reparacji" otrzymują 1000 dolarów.

Pismo ilustruje tego rodzaju „eksport" szeregiem dalszych jeszcze przykładów z zakresu produkcji rowerowej ceramicznej, obuwianej i fotograficznej.

Strajk zakończono zwycięsko

Żądania robotników zostały zaspokojone

RZYM (API). Strajk generalny w Rzymie, który trwał 2 dni, zakończył się całkowitym zwycięstwem robotników. Rzymska Izba Pracy wydała komunikat stwierdzający, że wszystkie postulaty robotników zostały spełnione i wobec tego strajk zakończono.

Obserwatorzy zwracają uwagę na fakt, że mimo prowokacyjnego i brutalnego zachowania się policji włoskiej, robotnicy nie pozwolili na siebie zamętu i paniki.

Ulice Rzymu powracają do normalnego wyglądu

Dwaj przyjaciele Churchill i Mikołajczyk piszą pamiętniki

NOWY JORK (API). Churchill wraz z córką udał się do Marokko, by „w spokoju, zdala od zgiełku londyńskiego" oddać się wyłącznie pracy nad pisaniem pamiętników. Jak wiadomo, jedna z amerykańskich firm wydawniczych, która zamierza wydać dzieło Churchilla, dała mu już zaliczkę w sumie 1 miliona dolarów.

Mikołajczyk, zapatrzony w swego wodza, również postanowił poświęcić się pamiętnikarstwu. Oświadczył on dziennikarzom amerykańskim, że pozostanie w Stanach Zjedn. aż do ukończenia swego dzieła.

Wśród dziennikarzy amerykańskich krąży pogłoska, że jedna z wielkich firm perfumeryjnych zwróciła się do Mikołajczyka, by na okładce książki widniał napis, reklamujący jej wyroby: „Nasze brzytwy i mydła są najlepsze".

Pewien rysownik amerykański rozpoczął już przygotowania do rysunku, przedstawiającego emblematy Mikołajczyka, które — jak wiadomo — zabrał z Polski.

Najpóźniej do 15 maja 1948 r. W. Brytania złoży mandat nad Palestyną

LONDYN (PAP). Przemawiając w Izbie Gmin, min. Bevin zapowiedział, że przekazanie mandatu w Palestynie nastąpić ma najpóźniej do dnia 15 maja 1948 r. Minister dodał, że jeżeli rokowania z Narodami Zjednoczonymi rozwiną się szybciej, niż przewidywano, W. Brytania ustali, być może, nawet wcześniejszą datę przekazania mandatu.

Rząd emigracyjny podejrzewał Lipińskiego o zawarcie ugody z Niemcami

Sensacyjny dokument z archiwum Delegatury Rządu

Na wstępie 8-go dnia procesu Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Podziemnych, osk. Sosnowska kontynuowała zeznania odpowiadając na pytania obrony, dotyczące jej kontaktów z poszczególnymi współoskarżonymi.

W odpowiedziach oskarżona usiłuje przerzucić odpowiedzialność za wywiad wojskowy na zastępcę Kwiecińskiego — nie występującego w sprawie — Czarnockiego.

Wywiad wojskowy »Stoczn.«

Prokurator zbijając twierdzenia oskarżonej cytuje fragmenty jej listów i okólników do poszczególnych informatorów siatki wywiadowczej „Stoczni" oraz do okręgów.

W liście do informatora „F-40", Zielińskiego, Sosnowska dziękując za otrzymane wiadomości na temat służby bezpieczeństwa w Gdańsku i przepraszając za niedostarczenie na czas pieniędzy, prosi o rozpracowanie Fordonu (więzienie) oraz o zwrócenie specjalnej uwagi na działalność partii politycznych, służby bezpieczeństwa, o dostarczenie danych o marynarce handlowej i wojennej, o ruchach wojsk, transportach itp.

Przew.: Czy to oskarżona pisała ten list?

Osk.: Tak, pisałam.

W dalszym ciągu prokurator cytuje list Sosnowskiej do Baczaka, **żądający wiadomości na temat ruchu kurierów dyplomatycznych na linii Warszawa — Moskwa** oraz wydany w październiku 1946 r. okólnik Kwiecińskiego do okręgów, w którym ani słowem nie wspomina się o odwołaniu wywiadu wojskowego.

Następne pytania prokuratora dotyczą akcji WIN-u, oznaczonej kryptonimem „O". Prokurator okazuje list Sosnowskiej do Kwiecińskiego, w którym oskarżona pisze m. in.: „Przekazałam do dyspozycji „T" cały materiał dla akcji „O" wraz ze stemplem i pieczęciami".

Na zakończenie przesłuchania Sosnowskiej, prokurator wnosi o odczytanie zeznań, złożonych przez oskarżoną w śledztwie w sprawie współpracy jej z Obarskim. Z protokołów wynika, że Obarski dostarczał „Stoczni" informacji, charakteryzujących sytuację w PPS i WRN oraz wybitnych działaczy PPS, nadsyłał informacje o przebiegu rozmów między PPR i PPS w sprawie zawarcia umowy o jedności działania, sprawozdania z przebiegu obrad Rady Naczelnej PPS itp. Na pytanie przewodniczącego Sosnowska potwierdza swe zeznania w śledztwie.

Lipiński — Mikołajczyk

Po przesłuchaniu Sosnowskiej, prokurator prosi o pozwolenie zadania kilku dodatkowych pytań Lipińskiemu.

Prok.: Czy oskarżony pisywał i w jakich gazetach?

Osk. Lipiński: W połowie 1946 r. pierwszy mój artykuł pt. „Operacja Overlord" ogłosił „Tygodnik Powszechny". Następnie w „Gazecie Ludowej" we wrześniu drukowany był fragment z mego pamiętnika „Obrona Warszawy" w 1939 r. Poza tym tygodnik „Warszawa" ogłosił również dość znaczne fragmenty tych pamiętników.

Oskarżony wyjaśnia, że w sprawie umieszczania swych artykułów w „Gazecie Ludowej" zwracał się do red. Giełżyńskiego.

Prok.: Czy Mikołajczyk wiedział o współpracy oskarżonego w „Gazecie Ludowej"?

Osk.: Przypuszczam.

Prok.: Czy Mikołajczyk żadnego sprzeciwu w przedmiocie współpracy oskarżonego w „Gazecie Ludowej" nie wyrażał?

Osk.: W tym względzie nic do mnie nie doszło.

List Mikołajczyka do Delegatury Rządu

Prokurator składa z kolei wniosek o dopuszczenie jako dowodu dokumentu, pochodzącego z archiwum Delegatury Rządu Jest to list przesłany w sierpniu 1942 r. przez Stanisława Mikołajczyka, podpisany pseudonimem „Stem", zawierający szereg wskazówek i poleceń dla organów Delegatury Rządu w kraju. Piętnasty punkt tego listu brzmi:

„Proszę wyjaśnić okoliczność pobytu w Polsce Rydza i czynników sanacyjnych, współpracujących — według naszych wiadomości — z Niemcami na podstawie porozumienia i ugody z Piaseckim i Lipińskim".

W uzasadnieniu swego wniosku prokurator wskazuje, że chodzi o wyjaśnienie prawdziwego oblicza Lipińskiego, którego Gestapo zwolniło w 1944 r., co było następstwem jego dawnej prohitlerowskiej sanacyjnej polityki.

Adw. Maślanko zgłasza merytoryczne zastrzeżenia przeciwko dokumentowi ofiarowując się przedstawić dowód, że w czasie kiedy list ten był pisany Lipiński znajdował się w Budapeszcie. Adw. Maślanko prosi również o wyjaśnienie, kim jest Piasecki, którego nazwisko wymienione jest w liście „Stema" obok nazwiska Lipińskiego.

Polemika prokuratora z obrońcą

Prokurator polemizując z obrońcą, oświadcza, że fakt, iż Lipiński był na Węgrzech i tam kontaktował się z Rydzem został wyjaśniony w toku przewodu sądowego.

Wiemy dziś — mówi dalej prokurator — że Mikołajczyk ukrył dokument Cadogana w sprawie naszych granic zachodnich i że Mikołajczyk ukrywał również dokumenty o haniebnej współpracy sanatorów i endeków z Niemcami, z którymi sam potem współpracował na emigracji i w kraju. Nie zmniejsza to znaczenia dokumentu, w którym wyraźnie mówi się o wyjaśnieniu okoliczności pobytu w Polsce Rydza i czynników sanacyjnych, współpracujących z Niemcami, na podstawie przeprowadzonego porozumienia i ugody z Piaseckim i Lipińskim.

Sąd postanawia udać się na naradę.

Po półgodzinnej przerwie przewodniczący komunikuje, że Sąd postanowił przed powzięciem decyzji co do dopuszczenia dowodu z dokumentu zażądać wyjaśnień od osk. Lipińskiego.

Przew.: Kto to jest Piasecki?

Osk. Lipiński: Julian Piasecki, wiceminister Komunikacji przed wojną.

Przew.: Czy Piasecki wchodził w skład Konwentu?

Osk. Lipiński: Nie. Był on szefem grupy piłsudczyków, która zwalczała Konwent.

Przew.: Czy Piasecki przebywał z osk. na Węgrzech?

Lipiński: Tak. Piasecki wrócił w październiku — listopadzie 1942 r., ja wróciłem w lipcu — sierpniu 1942 r.

Decyzja Sądu

Sąd udaje się ponownie na naradę i po przeszło półgodzinnej przerwie, przewodniczący odczytuje postanowienie Sądu, na mocy którego **zostaje dopuszczony dowód z fotokopii pisma z dnia 28 sierpnia 1942 r., podpisanego przez „Stema" — Stanisława Mikołajczyka do Delegatury Rządu londyńskiego w kraju. Dokument ten oświetla atmosferę, jaka panowała w ówczesnych kołach rządu emigracyjnego w Londynie odnośnie osk. Lipińskiego Wacława i b. wiceministra Komunikacji Piaseckiego Juliana.**

Sąd postanowił odrzucić wniosek o dopuszczenie świadków na okoliczność, że Lipiński przebywał w owym czasie na Węgrzech, ponieważ nie zmienia to w niczym faktu, że dokoła osoby Lipińskiego panowała w kołach rządu emigracyjnego określona atmosfera.

Rozkaz Nr 1300 »rządu emigracyjnego«

Sąd przystępuje do przesłuchania ostatniego oskarżonego — **Stanisława Sędziaka.**

Na pytanie, czy poczuwa się do winy, osk. Sędziak odpowiada:

„Poczuwam się do winy całkowicie w zakresie wywiadu wojskowego i do przynależności do organizacji nielegalnej. Nie poczuwam się do winy w zakresie akcji samoobrony".

Osk. Sędziak opowiada o swojej działalności w ruchu podziemnym od drugiej połowy 1944 r., na terenach, które w tym czasie zostały już wyzwolone, o rozkazach zachowania broni i przejścia do konspiracji. Polecenie sabotowania poboru do Wojska Polskiego zawarte było w rozkazie nr. 1300 wydanym przez rząd londyński.

Od października 1944 r. terenem działania Sędziaka jest woj. białostockie. Na pytanie przewodniczącego osk. wyjaśnia, że niektóre oddziały zbrojne wycofały się przed następującym Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną razem z oddziałami niemieckimi. Tak postąpiła np. grupa Kuli-Pistoleta.

W marcu 1945 r. Sędziak został szefem sztabu przywódcy band „Mścisława". Jako „szef sztabu" otoczył on szczególną opieką działalność propagandy. Określa ją obecnie przed Sądem jako dywersję propagandową. Sędziak zorganizował również łączność radiową z Londynem.

Działalność swoją rozwijał Sędziak nie tylko w białostockim. Brał on również udział w centralnych odprawach organizowanych w Warszawie. Na drugiej odprawie ogólnokrajowej (która odbyła się w końcu maja 1945 r.), Sędziak — podobnie jak inni przedstawiciele okręgów — otrzymał polecenie rozpoczęcia agitacji wśród ludności przeciwko osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich.

Napad na Ostrołękę

Zaopatrzony w sumę 6.000 dol., które otrzymał od Komendy Głównej, Sędziak powrócił na Białostocczyznę i w niedługim czasie potem banda „Lisa" napadła na Ostrołękę i zrabowała 7 mil. zł.

O bandach Sędziak wspomina w każdej części swojego zeznania. Tłumaczy Sądowi, że bandy „Łupaszki" nie można było rozwiązać, ponieważ składała się z samych dezerterów. Na odprawach ze swoimi podwładnymi, Sędziak pouczał, że skończył się okres wywiadu i trzeba przejść na kontrwywiad. Mówiąc to Sędziak od razu śpieszy wyjaśnić, że wywiad tylko formalnie miał przestać istnieć, że na jego miejsce pozostała „informacja". System kontrwywiadu był opracowany bardzo szczegółowo.

Na tym Sąd zarządza przerwę do dnia następnego.

W służbie postępowej myśli wojskowej

Otwarcie Akademii Sztabu Generalnego

w obecności Prezydenta Bieruta i Marszałka Żymierskiego

Min. Obrony Narodowej, Marszałek Żymierski, dokonał 12 b. m. otwarcia Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie.

Uroczysta inauguracja Akademii odbyła się pod protektoratem i w obecności Prezydenta Bieruta, Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Przybyłego na uroczystość Prezydenta Rzplitej powitał Marszałek Żymierski w otoczeniu generalicji, po czym Prezydent RP. przeszedł przed frontem kompanii honorowej, udając się do auli Akademii.

W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele Sejmu, członkowie Rządu, delegaci uczelni akademickich, liczni generałowie oraz wojskowi przedstawiciele państw obcych.

Przemówienie Marszałka Żymierskiego

Otwierając Akademię Marszałek Żymierski wygłosił następujące przemówienie:

— Nie ma chyba w całej Polsce świadomego obywatela, który by sobie nie zdawał sprawy ze znaczenia, jakie dla rozwoju naszego wojska i dla obronności kraju ma nowopowstająca Akademia Sztabu Generalnego — tymi słowy rozpoczął przemówienie Marszałek Żymierski.

Mówca wyjaśnił dlaczego Akademia rozpoczyna swą pracę dopiero w połowie trzeciego roku od zakończenia wojny.

— Przedtem musieliśmy rozwiązać zagadnienie nowego Wojska Polskiego — zbrojnego ramienia narodu, wojska Ludowego. Warunki dla budowy takiego wojska stworzył dopiero nasz nowy ustrój. Opierając się na doświadczeniu przodujących armii świata z Armią Radziecką na czele przystąpiliśmy do tworzenia wojska organicznie związanego z narodem i dziś już możemy sobie powiedzieć, że zadanie to zostało wykonane.

Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem — powiedział Marszałek — było stworzenie korpusu oficerskiego. **Dla wykonania tego zadania zorganizowaliśmy 14 szkół oficerskich i nadaliśmy szlify ogromnej masie synów ludu. Otworzyliśmy im szeroką drogę do awansu społecznego, mierzonego nie skalą przywilejów, lecz obowiązków i odpowiedzialności.**

I to drugie zadanie wykonaliśmy zwycięsko.

Po rozwiązaniu tych dwóch zagadnień przystąpiliśmy do organizowania Akademii Sztabu Generalnego. Jakież są jej założenia?

Po pierwsze Akademia ma być placówką naukową, rozpracowującą zagadnienia, związane z obroną narodową. **W naszych pracach chcemy oprzeć się o najbardziej postępową myśl i naukę wojskową.**

Po drugie, Akademia ma dostarczyć oficerów zdolnych do samodzielnego rozwiązywania zagadnień nowoczesnej wojny.

Akademia ma dać oficerów naukowców, ale zarazem **ludzi organicznie związanych nie tylko z resztą korpusu oficerskiego, lecz z całą masą żołnierską.** Będą oni w pełni rozumieli łączność z narodem i łączność tę ze wszystkich sił umocnią".

Z kolei przemówił komendant i rektor Akademii gen. Zarako-Zarakowski, omawiając strukturę organizacyjno-naukową Akademii Sztabu, po czym wykład inauguracyjny na temat „Nauka a obronność kraju", wygłosił dyrektor nauk płk. dypl. J. Kuropieska.

Uroczyste podpisanie aktu otwarcia Akademii przez Prezydenta Rzplitej i Marszałka Żymierskiego zakończyło uroczystość.

Wszystko co nie było niemieckie miało być bezwzględnie zniszczone

Zeznania świadków Francuzów w procesie krakowskim

Siedemnasty dzień procesu w Krakowie przeszedł pod znakiem olbrzymiej frekwencji publiczności.

M. in. rozprawie przysłuchiwali się konsulowie radziecki i francuski, a także przybyły z Moskwy gen. Kudriawcew, przewodniczący nadzwyczajnej komisji ZSRR do badania zbrodni hitlerowskich.

Pierwszy zeznaje, jako biegły, gen. **Karol Furby**, dyr. generalnego wymiaru sprawiedliwości przy zarządzie francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, a zarazem delegat francuskiego min. sprawiedliwości do badania zbrodni niemieckich.

Gen. Furby składa podziękowanie w imieniu Francji Rządowi Polskiemu za ułatwienie mu wykonania jego misji.

Po dokładnym zbadaniu warunków, jakie panowały w obozach koncentracyjnych w Dachau, Mauthausen, Natzweiller oraz szeregu obozów niemieckich, biegły stwierdza, że obóz w Oświęcimiu był najbardziej krwawym i morderczym. Ze 120 tys. Francuzów więzionych w Oświęcimiu, zaledwie 3 tys. powróciło do kraju.

Wszystko co nie było niemieckie — miało być bezwzględnie zniszczone i Oświęcim jest najbardziej tragicznym wyrazem tego niemieckiego dążenia. Gdyby nadejście Armii Czerwonej i zwycięstwo sprzymierzonych nie położyły kresu tej masakrze — mówi biegły — narodowy socjalizm zmiótłby z powierzchni ziemi nie tylko Żydów, czy Cyganów, ale i inne narody.

Nie uratowało się ani jedno dziecko

Po zeznaniach gen. Furby przed Trybunałem staje świadek **Helena Langevin-Solomon**, b. poseł do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, wdowa po słynnym uczonym Jacques Solomon. Świadek opisuje masowe aresztowania we Francji w roku 1942.

Mąż świadka został rozstrzelany przez niemieckich oprawców wraz z wieloma innymi ludźmi nauki.

W styczniu 1943 r. świadek stała się więźniem Oświęcimia. Świadek stwierdza, że do obozu w Oświęcimiu zesłano 8.450 dzieci francuskich z których ani jedno nie doczekało wyzwolenia.

Pani Solomon rozpoznaje na ławie oskarżonych oskarżoną Mandel, podając szczegóły jednej z selekcji przez nią dokonanych.

Ocalało tylko 10-ciu

Następnym świadkiem francuskim jest inż. agronomii **Jacques Furmański** z Paryża, który składa zeznania, obciążające szczególnie Aumeiera i Plagge. **Świadek przybył do Oświęcimia w transporcie 1.000 mężczyzn w wieku przeciętnie 27 lat. Po upływie trzech tygodni pozostało ich przy życiu 309, a po oswobodzeniu powróciło zaledwie 10-ciu.**

Wspomniany transport więźniów francuskich został w Oświęcimiu przyjęty przez oskarżonego Aumeiera, który oświadczył im na wstępie: **„Jesteście w Oświęcimiu, w obozie śmierci, skąd nie wyjdzie nikt — nawet pies".**

W pewnym momencie świadek zwraca się ku ławie oskarżonych i woła:

„Jestem ciekaw, czy Grabner mnie poznaje? To, że ja tu stoję żywy przed Trybunałem, nie jest jego winą!".

Okazuje się, że we wrześniu 1942 r., podczas inspekcji obozu, świadek nie zdążył dość szybko zdjąć nakrycia głowy na widok Grabnera. Grabner zapytał więźnia, czy wie, co go za to czeka i poradził, aby rzucił się sam dobrowolnie na druty. Kazał też starszemu obozowemu zapisać numer świadka, celem zgładzenia go w dniu następnym i tylko zbiegowi okoliczności zawdzięcza świadek przeżycie.

Z kolei złożyła zeznania świadek **Berta Falk**, obywatelka francuska. Wskazując na oskarżonego Aumeiera — oskarża go o wyrokowanie jednym gestem ręki o życiu lub śmierci więźniów. Świadek rozpoznaje oskarżoną Mandel, jako tę, która wspólnie z Aumeierem dokonywała selekcji i znęcała się nad więźniarkami.

Następny świadek francuski **Klaudia Bloch** obrazuje bestialstwa, dokonywane na więźniarkach przez oskarżone: Lechert, Brandl, Mandel, Orlowsky i Danz.

Po zeznania świadków, Trybunał udziela oskarżonym zezwolenia na złożenie oświadczeń.

Oskarżeni: Liebehenschel, Mandel, Mockel, Gehring, Krause w dalszym ciągu nie przyznają się do winy i cynicznymi kłamstwami starają się oczyścić z zarzutów.

Po oświadczeniach oskarżonych rozprawę odroczono do dnia następnego.

Wyrok w procesie zabójców

ś. p. prof. Czechowskiego

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu ogłosił wyrok w procesie przeciwko 6-ciu członkom komórki NSZ, która dokonała morderstwa na osobie prof. Józefa Czechowskiego.

Inspirator mordu, Marian Niewiadomski, skazany został na karę śmierci. Morderca prof. Czechowskiego — Mieczysław Noworol, ze względu na młodociany wiek skazany został na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżonym: Marianowi Liberkowi i Ireneuszowi Kwietniewskiemu wymierzono łączne kary po 14 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Jankowski Jerzy skazany został na 7 lat więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich. Turkowska Romualda, która posiadała wiadomości o sprawach morderstwa, a nie doniosła o tym władzom, skazana została na trzy lata więzienia.

KRÓTKIE SPIĘCIA

„Miko" w roli proroka

St. Mikojaczyk — pieszczotliwie przez prasę amerykańską przezwany „Miko" — wziął udział, jak już donosiliśmy, w uroczystym bankiecie wydanym przez NAM (Związek Przemysłowców USA).

Uroczego gościa honorowego nie mniej uroczych rekinów kapitalistycznych podejmował następnie redaktor „New York Times". W czasie wspaniałego obiadu Mikołajczyk — czy to pod wpływem sypiących się nań nieustannie zaszczytów, czy też pod wpływem alkoholu — począł prorokować.

— Z chwilą podpisania pokoju z Austrią — prorokował — Sowiety nie wycofają swych wojsk z okupowanej przez siebie strefy: w ciągu trzech dni najdalej ruszą na Zachód i zajmą Paryż.

Ta wstrząsająca w swej przenikliwości przepowiednia wywołała nie tyle popłoch, ile konsternację. I to wśród „przyjaciół" Zw. Radzieckiego, licznie — jak łatwo się domyślić — zgromadzonych na obiedzie redaktora „New York Times". Przy tym konsternacja nie wypływała bynajmniej z obaw o losy Paryża..

Próbowano mitygować rozpasanego proroka. Daremnie. „Prezes" wszedł był w trans..

Protektorzy genialnego „Miko" drżą. Obawiają się, że akcje znakomitego polityka znacznie spadły. Nawet na przychylnej mu nowojorskiej giełdzie politycznej. SŁAW.

ŻYCIE SPORTOWE

SPARTA (CSR) — SKS 55:15

Wysoka klasa koszykarek czeskich

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz koszykówki między drużynami pań Sparty z Pragi (Czechosłowacja) a drużyną pań SKS, który przyniósł Czeszkom wysokie i zasłużone zwycięstwo w stosunku 55.15 koszów. Spartanki zostawiły dobre wrażenie. Rozporządzają one dobrą techniką, kryją przeciwniczki umiejętnie i atakują szybko. Zawodniczki SKS nie potrafiły ani przez moment zagrozić Czeszkom. Różnica klasy była zbyt wysoka.

Skład Sparty: Scheinostova, Fragnerova, Mikuliszkova, Klinova, L. Merchautova, E. Merchautova, Szolcova, Reichertova i Preusova.

Skład SKS Warszawa: Wojewódzka, Kozłowska, Wiśniewska, Cichomska, Morawska, Tkaczyk, Góralska, Rogowska i Rudzińska.

Czeszki z miejsca wzięły tempo, oszałamiając szybkością warszawianki. Scheinostova i Szolcova raz po raz uwalniają się spod opieki zawodniczek SKS i zdobywają kosze. Przy stanie 0:8 Wojewódzka zdobywa pierwsze dwa punkty dla SKS. Czeszki mają dużą przewagę w polu. Wynik do przerwy 29:9 dla Sparty.

Po przerwie obraz gry się nie zmienia. Doskonałe momenty ma w drużynie Sparty L. Merchautova, zaś w SKS — Morawska. Wynik ostateczny 55:15 dla Czeszek.

Zdobywczyniami koszów były: w drużynie Sparty L. Merchautova 14, Scheinostova 13, Fragnerova 10, Preussova 8, Szolcova 6, E. Merchautova 4. W drużynie SKS: Morawska 6, Wojewódzka 4, Wiśniewska 2 i Kozłowska 2. Wybijały się w grze Spartanki Scheinostova, L. Merchautova i Szolcova. W naszej drużynie najlepiej spisywały się Morawska, Wojewódzka i Cichomska. Sędziowali pp. Olszewski i Wysocki. Widzów 1.000. W nadchodzącą niedzielę Spartanki grają z mistrzyniami Polski AZS Warszawa.

Przed nową zwyżką cen

we Francji

PARYŻ. (PAP). — Prasa paryska donosi, że minister gospodarki narodowej i finansów, Rene Mayer, przygotowuje plan „sanacji gospodarczej", którego założeniem ma być nowa zwyżka cen.

Rozważa on projekt podniesienia cen węgla o 170 fr. na tonie, co będzie musiało wywołać zwyżkę wszystkich cen artykułów przemysłowych oraz cen elektryczności, gazu i transportu. Spowoduje to zwyżkę kosztów utrzymania o około 40 proc.

W. Brytania mediatorem

między Grecją i Bułgarią?

LONDYN (PAP) Rzecznik ambasady brytyjskiej w Atenach potwierdził wiadomość, iż rząd brytyjski na życzenie rządu greckiego zwrócił się do Bułgarii z propozycją nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Grecją.

Polscy sędziowie

międzynarodowi

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej zatwierdził kandydatury polskich sędziów piłkarskich na arbitrów międzynarodowych.

Są to: Bergtal, Kmiciński, Michalik, Rutkowski i Sznejder.

Najwięcej sędziów międzynarodowych ma Anglia — 8 i ZSRR — 8.

Złóż datek na R.T.P.D.

TABELA WYGRANYCH 51 LOTERII

7-my dzień ciągnienia IV-tej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 18724 (w Katowicach), 37076 (w Poznaniu), 42246 (w Zakopanem), 58403 (w Łodzi), 64688 (w Ełku).

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2419, 8594, 25844,32477.

Wyragne po 20.000 zł padły na Nr Nr 5019 5200 5978 17264 17838 23724 33238 43417 45385 47219 50441 57842 62218 74613 74852 78595 79298.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 3419, 3446 4861 8416 11711 11750 11932 12379 12740 13268 14946 15354 15670 16117 16538 18502 18841 18877 19075 20904 22345 23093 23610 24300 24418 25190 26004 26092 27293 27729 28153 28685 30638 31602 32360 34175 34585 35066, 36204 38044 38119 42099 42804 43263 43688 44118 46889 47999 48469 48564 50208 50227 50286 51274 53152 54706 54964 55463 56626 58340 59252 60278 60330 61422 61728 61965 65620 65661 67298 67704 71087 73644 74216 74611 75617 75817 75826 76463 77105 78517 80437 81294 82462 83073 84556.

PO 5.000 ZŁ.

486, 1102 164 300 728 956 2438 632 903 5509 598 721 6089 7805 954 9320 407 10651 13614 14040 389 16700 17719 18889 20150 394 448 727 21283 426 22225 817 23145 271 24385 25594 26135 317 28515 614 31465 501 33037 33528 608 34876 37361 38404 41974 45826 47038 475 48253 48866 49213 296 668 746 50355 784 51455 52187 52916 53160 54787 55011 56637 57539 59635 835 61134 62538 764 63426 64343 535 858 67866 69248 286 72586 600 731 73074 74757 75760 813 77522 78796 860 975 79649 80752 968 83597 84426 892.

PO 3.000 ZŁ

89 264 368 542 571 962 1689 2876 942 3303 4241 262 439 600 636 994 5176 6110 449 7729 8399 507 973 9131 691 10436 674 726 11842 12221 13751 14003 091 683 778 889 16268 384 442 521 17288 18015 296 529 643 657 19857 20162 468 534 21961 22141 961 23789 947 24178 24733 25062 324 26809 27371 924 28262 999 29479 31065 457 869 32211 393 33439 901 34043 431 554 867 36201 313 534 593 789 37264 350 465 848 990 38629 39047 851 40051 158 191 41738 885 42555 752 43279 334 579 46105 751 47325 48696 49669 51834 52500 902 53306 509 54276 55724 56090 57296 58512 994 60136 181 62559 63268 878 64993 65015 630 67355 982 68590 69858 70778 71445 72125 726 73196 77473 747 911 79943 80494 81344 413 82115 83020 162 84445 691 976.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

20048 110 17 18 20 81 231 39 44 50 433 45 93 502 45 46 92 637 41 54 92 736 73 88 90 826 72 913 95 21006 31 42 56 80 91 100 12 15 45 56 62 94 203 44 462 522 25 702 33 78 88 852 84 903 07 42 45 48 22001 03 44 98 361 474 600 766 835 93 916 26 23 68 78 98 23075 85 130 52 58 88 208 87 305 74 415 58 66 594 761 831 964 24004 09 20 38 81 119 29 38 274 84 313 25 65 82 435 38 521 32 61 67 72 85 91 692 93 743 67 74 899 935 72 92 25036 102 20 26 203 75 348 52 64 444 572 612 38 61 78 88 727 53 90 823 84 919 89 98 26044 114 44 216 378 92 95 446 68 550 55 649 98 760 906 37 86 27115 63 211 58 59 74 86 379 98 416 34 608 37 40 67 708 802 03 46 50 52 79 939 45 69 83 91 98 28112 16 20 28 433 52 678 714 59 889 942 61 82 95 29081 96 187 221 30 71 300 22 37 403 11 48 63 70 548 70 609 58 757 863 77 78 91.

30075 106 07 15 31 206 328 50 94 411 606 13 83 96 962 92 31070 88 102 82 298 380 87 471 76 598 654 73 89 753 853 927 32 51 70 32000 103 367 456 52 613 44 735 61 856 90 978 33018 154 68 86 209 43 94 303 575 646 68 729 32 68 852 911

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro.

JEST 42 — ZA ROK BĘDZIE 150

Powszechnych Domów Towarowych

Kiedy w kwietniu br. trzy hurtownie PCH przekształcono na pierwsze Powszechne Domy Towarowe, uważano, że placówki te, ustępując sklepom prywatnym pod względem asortymentu towarów oraz obsługi, nie wytrzymają na dalszą metę z nimi konkurencji.

Jednak kilka miesięcy istnienia i szybkiej rozbudowy sieci Powszechnych Domów Towarowych na terenie kraju dowodzi, że potrafiły podciągnąć się do wymogów rynku i trafić do konsumenta, zarówno doborem, jakością i wszechstronnością towarów, jak również dostępnie skalkulowaną ceną.

Do wczoraj na terenie kraju funkcjonowano już 38 Domów Towarowych, a łącznie z uruchomionymi dziś, 13 bm. 4 domami: w Białogardzie, Warszawie, Ostrowcu i Bolesławcu liczba ich wzrosła do 42.

DOMY TOWAROWE USAMODZIELNIAJĄ SIĘ

Pierwszego stycznia 1948 r. zarządzeniem Min. Przemysłu z 29 listopada br. Powszechne Domy Towarowe będą wyłączone z PCH i staną się samodzielnymi przedsiębiorstwami państwowymi. Otwiera się zatem przed nimi pole do samodzielnej i pożytecznej pracy w charakterze największego w kraju dystrybutora detalisty, i zarazem czynnika, regulującego ceny we wszystkich ośrodkach kraju.

Stawiając sobie niewielkie marże zarobkowe, dobrze zaopatrzone Domy Towarowe są sprawdzianem cen towarów, nie objętych obowiązującym cennikiem. Konsument może wg. cen, pobieranych przez Domy Towarowe, orientować się, czy ceny w sklepach prywatnych są godziwe. Dotyczy to również prywatnych kupców detalistów, którzy muszą dostosować ceny sprzedawanych przez siebie artykułów do cen pobieranych przez Domy Towarowe.

3 KATEGORIE PDT

Są trzy kategorie Powszechnych Domów Towarowych. Do kategorii pierwszej należy 7 większych Domów: w Katowicach, Gliwicach, Poznaniu, Wrocławiu, Olsztynie, Chorzowie i Toruniu, reszta to Domy II i III kategorii w mniejszych miejscowościach.

Największy Dom Towarowy 6-kondygnacyjny, o kubaturze 170 tys. m. sześć. znajduje się we Wrocławiu. Jedna kondygnacja może pomieścić 60 wagonów towarów. Dlatego uruchomiono tylko 2 kondygnacje o kubaturze 32 tys. m. sześć. Do końca b. roku uruchomi się jeszcze 12 Domów, a zatem łącznie na 1 stycznia 1948 r. będzie ogółem 54 PDT.

PLAN ROZBUDOWY SIECI PDT

W roku przyszłym plan przewiduje dalszą rozbudowę sieci do 150 Domów. M.in. 1 lutego 1948 r. powstanie pierwszy wzorowy 4-piętrowy Dom w Łodzi o kubaturze 13 tys. m. sześć. W dalszej kolejności: w Szczecinie, Sopocie, Katowicach i Krakowie. Koszty rozbudowy Domu Towarowego we Wrocławiu preliminowane są na 220 milionów zł., w Łodzi na 50 milionów i na tyleż w Krakowie. Ponadto wybudowany będzie w przyszłym roku w Warszawie wielki Dom Towarowy w czworoboku Bracka, al. Sikorskiego, Widok, Krucza oraz Domy dzielnicowe na Pradze, Czerniakowie, Ochocie, Woli i Mokotowie.

Tyle o planach, przedstawionych dziennikarzom na wczorajszej Konferencji Prasowej przez dyrektora PDT ob. Panasiuka.

Skąd PDT czerpią fundusze na tak potężne inwestycje? Na to pytanie odpowiedziała dyrekcja Domów, że płyną one z własnych środków. W roku przyszłym przeznaczono na inwestycje 1.800 milionów zł., tj. mniej więcej cały przewidziany zysk Domów w roku przyszłym, przy przewidywanym, po uruchomieniu wszystkich Domów, 20-miliardowym obrocie sieci.

ŹRÓDŁA ZAOPATRZENIA

Gdzie i w co zaopatrują się Domy Towarowe? Głównym źródłem dostaw jest przemysł państwowy. Zawarto już umowę z przem. chemicznym, papierniczym i metalowym i Centralą Tekstylną na stałe dostawy towarów dla PDT. Drugim zródłem to drobny przemysł t.zw. miejscowy, znajdujący się pod zarządem państwowym. Dostarcza on Domom galanterii drzewnej, wyrobów szczotkarskich itd. Ponadto przemysł prywatny, dostawca kosmetyków, zabawek, drobnej galanterii jak: guziki, grzebienie itd. Wreszcie towary importowane. Np. z zakupionej w Czechach u Baty partii 1.200.000 par obuwia 75 procent rozprowadzą Zw. Zawodowe dla swych członków, a resztę Domy Towarowe dla pozostałych odbiorców. Obuwie to kształtować się będzie w cenie 4—4,5 tys. zł. za parę.

Już w najbliższy poniedziałek pewne ilości sprzedawać będzie uruchomiony w dniu dzisiejszym Dom Towarowy przy ul. Złotej 7 w Warszawie. Ponadto Domy Towarowe sprzedają importowaną biżuterię czeską, „Gabionz", futra węgierskie itp.

PODCIĄGA SIĘ KUPIEC PRYWATNY

Plany nowego przedsiębiorstwa, Państwowych Powszechnych Domów Towarowych są wielkie. Domy przestawiają się na sprzedaż produkcji z towarów, powierzonych Spółdzielniom i rzemieślnikom. Uważają, bowiem że pewne towary deficytowe trafiają pomimo podjętych środków ostrożności do handlarzy, a nie do konsumenta. Jeśli chodzi np. o koszulówkę, drelichy i towary bawełniane to Domy Towarowe nie będą tych towarów sprzedawać w metrażu, ale dopiero po przerobieniu jako konfekcję.

Czy Domy Towarowe godzą w handel prywatny? Przeciwnie, zmuszają go do lepszej pracy, do większej inwencji i pomysłowości. Zaobserwowano, że w miastach gdzie powstają Domy Towarowe — kupcy prywatni przerzucają się na konfekcję dziecinną, której Domy jeszcze nie prowadzą itp.

Jak już zaznaczyliśmy, zmuszają nadto kupców do godziwej kalkulacji cen. Np. te same skórzane torebki damskie, które w sklepach prywatnych kosztują 10 i więcej tysięcy zł., w Domu Towarowym na Złotej w Warszawie można będzie otrzymać po cenie o połowę niższej. Niższej dlatego, ponieważ inna jest kalkulacja Domów Towarowych i niższa jest ich marża zarobkowa. (ig)

Zgłoszenie remanentów do 31 b. m. nie pociągnie za sobą sankcji karnych

Ukazał się dekret przedłużający do 31 bm. termin zgłaszania władzom skarbowym nieujawnionych i niezaksięgowanych dotychczas przez przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze części remanentów towarów i surowców.

Każdy zatem właściciel przrdsiębiorstwa ma obecnie możność ujawnić w księgach cały posiadany zapas towarów i surowców i przeprowadzić w nich zmiany dotyczące powiększenia kapitału zakładowego i obrotowego.

Ujawnienie tych pozycji w księgach handlowych i zgłoszenie ich we wspomnianym wyżej terminie uwalnia podatników od grożących im sankcji za nierzetelne prowadzenie ksiąg. (ig)

Kto zna tych przestępców wojennych?

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko niżej wymienionym przestępcom wojennym:

1) **August Schwarz** i **Karol Piele**, nadzorcy z fabryki Solingen Hutte w Uslar; 2) **Georg Frank** — z Rublingen, zabójca robotnika polskiego Mariana Orłowskiego; 3) **Friedrich Katt**, rolnik z Elmlohe; 4) **Gustaw Laudien** — inspektor policji w Zeitz i w Gliwicach; 5) **Ludwik Mayer** — majster z fabryki w Ingolstadt, 6) **Karol Nierenkother** — rolnik z Metze; 7) **Willy Moller** — żandarm z Frille, zabójca Apoloniusza Krawca i Henryka Czechowskiego, 3) **Udo Ortlepp** — kapitan żandarmerii w Warszawie, Łodzi, Ostrowie, Sokołowie i Mińsku Mazowieckim, 9) **Richard Kerl** — sekretarz Gestapo w Łucku i Sokalu; 10) **Ernest Niepel** — komendant policji w Słucku, 11) **Karol Zimmermann** — żandarm z Undenheim.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o działalności wymienionych przestępców, proszeni są o zgłoszenie się osobiste lub pisemne do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno 53/55.

Adwentowicz w „Placówce" na Królewskiej

„Burza" Szekspira na scenie warszawskiej

A zatem będziemy mieli w stolicy Teatr Wojska Polskiego. Otwiera on podwoje 20 bm. o godz. 18-ej w dawnym IPS-ie przy ul. Królewskiej 13.

Nowa scena będzie nosiła nazwę „Placówki". Jest to ekspozytura łódzkiego Teatru Wojska Polskiego, który znany jest Warszawie z „Krakowiaków i Górali i z konkursu szekspirowskiego. Właśnie sukces „Burzy" dał asumpt do stworzenia w stolicy stałej placówki pod kierownictwem dyr. Leona Schillera. „Burza" też idzie na pierwszy ogień.

Teatr Wojska Polskiego wykazał sukcesami w Czechosłowacji, jak ważną jest placówką wychowawczą i propagandową. Korzysta ze współpracy takich reżyserów, jak Henryk Szletyński, Zofia Modrzewska, Edwin Axer i Józef Wyszomirski, poza tym rozporządza zespołem wybitnych aktorów starszej i młodszej generacji.

Powrócą więc do Warszawy jej ulubieńcy: Adwentowicz, Węgrzyn i cała plejada młodszych talentów.

Przypomnijmy, że „Burza" na ogólnopolskim konkursie szekspirowskim otrzymała pierwszą nagrodę za reżyserię, (L. Schiller), oprawę dekoracji i szereg kreacji aktorskich. Muzykę do niej skomponowali: Wł. Raczkowski, T. Kiesewatter i K. Wiłkomirski. Tańce układu J. Hryniewieckiej. Dekoracje i kostiumy projektu Wł. Daszewskiego. (wr)

4.415 przelotów dokonały samoloty pasażerskie

Pomimo pewnych przerw w komunikacji, spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi, Polskie Linie Lotnicze „Lot" utrzymują komunikację na wszystkich trasach. Ogółem od września do listopada wykonano 1.496 lotów na trasach krajowych, 119 lotów na trasach zagranicznych, przewożąc 16.530 pasażerów i 78.547 kg. bagażu w obrocie krajowym oraz 919 pasażerów i 15.895 kg. bagażu na trasach zagranicznych.

Ryby i strucle świąteczne

trafiły do nowego cennika

Obrady wczorajszego posiedzenia Komisji Cennikowej poświęcone były głównie artykułom, cieszącym się szczególnym popytem w okresie przedświątecznym. Komisja mogła się oddać kalkulacji cen tych artykułów, ponieważ rynek artykułów pierwszej potrzeby jest dostatecznie nasycony i ceny, z wyjątkiem masła osełkowego, nie wykazują wahań. Ceny mąki, chleba, mięsa, słoniny, smalcu i t. d. utrzymane zostały w dotychczasowej wysokości.

Omówiono po raz pierwszy na Komisji ceny ryb. Znajdą się one w nowym cenniku w b. m.

Komisja po wysłuchaniu wywodów przedstawicieli Centrali Rybnej i przekalkulowaniu kosztów transportu, magazynowania, wody i t. p., zaakceptowała m. in. cenę żywego karpia w hurcie na 250 zł., w detalu na 300 zł. za 1 kg. Cenę płoci na 110 zł. w hurcie za 1 kg., zaś w detalu na 130 zł. Cenę dorsza ustalono na 40 i 60 zł.

Poza tym wyznaczono ceny surowej szynki wędzonej z kością na 360 zł., zaś surowej wędzonej bez kości (golonka) na 330 zł.

Ponadto omówiono sprawę pieczywa świątecznego, słodkiej strucli maślanej i plecionek. Będą one wypiekane w sztukach pół-kilogramowych. Cena ich nie będzie wyższa, w zależności od zawartości cukru, masła i jaj od 90 zł. za sztukę. (ig)

KARTY ŻYWNOŚCIOWE dla wdów i sierot

po uczestnikach walk z okupantem

Wdowy i sieroty po poległych w walce o wyzwolenie Polski ubiegające się o karty zaopatrzenia kat. I lub IR, obowiązane są składać odnośne zaświadczenia Zw. Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację.

Obowiązek składania zaświadczeń odnosi się do wdów i sierot po poległych uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego. Jeśli chodzi natomiast o wdowy i sieroty po poległych oficerach i żołnierzach regularnych formacji W.P. to muszą one przedstawić dowody pobierania renty wdowiej lub sierocej lub zaświadczenia władz wojskowych, względnie Czerwonego Krzyża, stwierdzające fakt śmierci b. wojskowego.

Ekshumacja Duńczyków zamordowanych w Stuthofie

Do Gdańska przybyła duńska ekipa poszukująca zwłok obywateli duńskich, zamordowanych przez Niemców w obozie w Stuthofie. W czasie ekshumacji mogił zbiorowych w Niestępowie i Łebnie zidentyfikowano kilkudziesięciu obywateli duńskich.

Skazany na śmierć za udział w egzekucjach

W Sądzie Okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Michałowi Globie, który był jednym z dozorców karnego obozu w Kołobyszewie koło Baranowicz. W obozie tym odbywały się w okresie od 1943 do 1944 roku masowe egzekucje Polaków i Rosjan. Jak wykazał przewód sądowy, Globa, który był członkiem formacji „Sicherheitdienst" brał czynny udział w egzekucjach.

Sąd skazał go na karę śmierci.

składu główny: Jan Serafiński i S-ka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 21

Rady starej gospodyni

PIERNIKI PO RAZ DRUGI

Zosieńko kochana — zbliżamy się do świąt Bożego Narodzenia coraz bardziej, a więc trzeba pomyśleć o piernikach, których tyle zjadamy w tym okresie. Poprzednio podałam Ci zasadnicze podstawy przygotowania i wypieku pierników, obecnie podaję Ci doskonały przepis na piernik duży, to znaczy, pieczony w formie, a nie jako krajankę lub całuski.

PIERNIK. 40 dkg. mąki pszennej ucieramy z 3 dkg. masła, 2 całemi jajami, 10 dkg. cukru, 25 dkg. miodu (doskonale miód naturalny możemy zastąpić miodem sztucznym, który w pierniku dobrze smakuje, a jest o połowę tańszy), podgrzewamy i lekko rumienimy, dodajemy do utartej mąki, następnie wsypujemy 1 łyżeczkę sody oczyszczonej, zapachy (1 — 2 łyżeczek, zależnie jak kto lubi, zapachy, t. zn. goździki, cynamon, skórka pomarańczowa, gałka muszkatołowa, kto lubi pierniki pikantne — kilka ziarn angielskiego ziela), dodajemy 1/2 szklanki mleka. Ciasto powinno być gęstości dobrej śmietany. Masę wlewamy do dobrze wysmarowanej tłuszczem formki lub tortownicy. Piec 1 godzinę, (ostrożnie ruszać gdyż łatwo opada) próbować patyczkiem czy piernik gotów (gdy patyczek suchy — ma dosyć). Po wyjęciu z formy i ostygnięciu, możemy piernik przekroić, przełożyć dobrym dżemem, lub masą czekoladową, można również piernik polukrować po wierzchu.

BIAŁY LUKIER POMADKOWY. 1/2 kg cukru (możliwie grubego, najlepszy w kostkach) zalać 1/4 litra wody, postawić aż się rozpuści, następnie dodać małą łyżeczkę octu, nakryć i gotować na ostrym ogniu. (ocet dodaje się w tym celu, aby cukier w gotowaniu nie zwarzył się, wtedy zamiast gładkiej masy robi się sypka, jak piasek). Przy dobrym ogniu lukier w pół godziny powinien być gotów. Gdy jest prawie gotów, na powierzchni lukru występują pęcherzyki, jasne i przezroczyste, wtedy należy spróbować lukier, zanurzyć widelec i dmuchnąć nań, gdy ciągną się z lukru nici, ma dosyć. Ugotowany lukier wylać do kamiennej miski i wałkiem prędko ucierać, gdyby tężał dodać kilka kropel gorącej wody. Po 5 minutach masa winna być gładka i gotowa.

Twoja ciotka.

Tłum. Marii Erhardt

13)

Jednym z przyjaciół doktora Dolana jest dr Raj. Jest to urodzony komediant. Chwali się on Dolanowi, jak świetnie zarabia: wziął zastępstwo czterech Towarzystw Ubezpieczeniowych. To jest dopiero „kąsek"!...

Mój pan uśmiechnął się pobłażliwie, znał doktora Raja.

— Dasz sobie radę? Tyle roboty, tyle wyjazdów! —

— Powiększę kancelarię, przeprowadzę się! I tak mi wszystko leci na łeb, nie mogę nadążyć...

Doktór Raj miał kłamstwo pod ręką, ale wewnątrz gryzł się, że mój pan dostał taką posadę. Przydałoby się coś równie korzystnego, stały roczny dochód — nie byłoby tego uganiania się za każdą drobną,głupią sprawą.

Ale jeszcze nie ustąpił.

— Czy wiesz ile mi w tym roku kropnęli podatku? Trzydzieści tysięcy. Daję słowo, człowiek pracuje tylko na te podatki! —

— Trzydzieści tysięcy? — mój pan uśmiechnął się ironicznie. To nie wiele! To ci fabryka nie przynosi dużego dochodu? —

— Ale skąd fabryka! Z fabryki płacę zupełnie oddzielnie! To jest tylko z kancelarii — uważasz, że to mało? Dziękuję, wystarczy! —

Doktór Raj był w kłopocie, ale swoim zwyczajem wybrnął szybko i nieoczekiwanie. Właśnie mijaliśmy winiarnię bułgarską, zerwał się i krzyknął. — Zatrzymaj się! Byłbym zapomniał, że się tu umówiłem z Hrejsą. Ładnie bym wyglądał, gdybym nie przyszedł. Szykuje się wielki interes. Dziękuję ci — i serwus! —

Uciekł, ale kosztowało go to na pewno buteleczkę wina. Obejrzał się przed wejściem do winiarni, ale widząc, że stoimy jeszcze, zbiegł po schodach na dół. Winiarnia ma tylko jedno wejście, staliśmy dłuższą chwilę, ale doktór Raj nie wyszedł. Czuł widocznie, że mógłby na nas wpaść. Wprawdzie nie miałby przy swoich zdolnościach kłopotów z wytłumaczeniem się: „ten idiota Hrejsa nie przyszedł" albo „już wyszedł", — wystarczyłoby zapewne memu panu. Ale niewiadomo, czy nie wróciłby do poprzedniego tematu, żeby się jednak dowiedzieć, jak się urządza dr Raj, że mu dzielą dochód w Urzędzie Skarbowym i obniżają podatek.

Za żadne skarby świata nie przyznałby się dr Raj, że tych trzydzieści tysięcy — to cały roczny dochód jego kancelarii adwokackiej. Bardzo chętnie operował dziesiątkami tysięcy, i robił wrażenie, jakby pływał w pieniądzach i nie wiedział co z nimi robić. Płacąc w knajpie, wyciągał zawsze tysiączkę, choćby miał nie wiem ile drobnych. Lubił imponować.

A w kieszeniach często miewał pustki.

VIII.

Było wprawdzie lato i doktór Dolan nie miał za wiele roboty, ale już przez cały dzień uważam, że za bardzo zlekceważył pracę. Czasami nie zajrzał do biura i zostawiał wszystkie sprawy na głowie tej złotowłosej piękności. W dodatku podjął się przez lipiec zastępować doktora Raja, który wyjechał na urlop — zapewne co najmniej na Riwierę! Jeśli zaczęto kiedykolwiek mówić o tym gdzie kto spędził urlop i dokąd podróżował trudno było zaimponować dr Rajowi, który wszędzie był, wszystko znał, zjeździł cały świat i mówił pogardliwie i lekceważąco, jak gdyby znudził się już tym wszystkim. Mam wrażenie, że gdyby to miało być prawdą, co dr Raj opowiadał o swych podróżach, musiałby od wczesnego dzieciństwa co najmniej kilka miesięcy do roku jeździć po świecie, żeby zdążyć to wszystko zobaczyć i przeżyć.

Zastępstwo dr Raja nie dało wiele pracy mojemu panu. Nie miał nigdy zbyt licznej klienteli, a w lecie nie zaglądał do niego prawie nikt. W sierpniu miał się dr Raj zrewanżować i zająć się kancelarią dr Dolana. Toteż mój pan nie przesiadywał długo w biurze. Niestety, nie jeździliśmy poza miasto, do lasów, łąk i rzek, poza sobotą i niedzielą spędzaną w Taborze, cały czas załatwiał pan różne sprawy w Pradze. Godzinami staliśmy przed naszą willą, w której odbywały się jakieś ważne sprawy, dla których zaniedbywał pan kancelarię.

W domku słychać było stukanie, wiercenie, heblowanie i hałas gorączkowej pracy. Całe pierwsze piętro przebudowywało się; malarze, lakiernicy, froterzy i mnóstwo ludzi przewijało się przed moimi oczami.

Wnoszono okna, drzwi zawieszano na zawiasach i gdy już prawie było gotowe usłyszałem nagle zrozpaczony głos mamy Dolanowej:

— Na miłość boską, teraz, kiedy już wszystko pomalowane, posadzka wypolerowana?

Mój pan bronił się zniecierpliwiony:

— Trudno, nie można wszystkiego przewidzieć, prawda Wojtek? Lepiej to zrobić teraz, niż za parę miesięcy! —

Ale przecież jutro mieli przywieźć meble! — narzekała mama.

Zaraz tam zatelefonuję, żeby parę dni poczekali — pocieszał mój pan.

— Nie trzeba, wczoraj mi mówili, że i tak wcześniej jak za tydzień nie skończą. — wtrącił Wojtek.

Był to pana przyjaciel, architekt Wojciech Tronsil, z którym ostatnio nie rozstawaliśmy się i który był sprawcą tego całego bałaganu w willi. Jeszcze raz przyszli murarze, przebili jeszcze jeden otwór na drzwi, żeby można było wejść do łazienki nie tylko z sypialni, ale również, z korytarza. I znów stolarze, i znów malarze, froterzy, nowy gwałt i zamieszanie, i w kilka dni stał przed domem meblowy wóz z meblami, które Wojtek zaprojektował według życzenia młodej pani i na rachunek rodziców z Tabora.

Urządzamy więc gniazdko dla państwa młodych. Wesele już niedaleko. Panna Jitka kilka razy na tydzień zjawiała się teraz w Pradze przywożąc powoli całą swoją wyprawę.

Dzień ślubu nadszedł wreszcie.

Wiem że ceremonia odbędzie się w Staromiejskim Ratuszu.

Bardzo chciałbym być obecny, ale dziwiłbym się, gdyby pan powierzył mnie komu innemu. Dotychczas nie pozwolił mnie dotknąć obcym rękom. A wątpię, żeby mnie prowadził sam pan młody we fraku i w całym uroczystym stroju. Miałem więc bardzo mało nadziei, raczej należało się spodziewać, że cały ten dzień przeczekam zamknięty w garażu. Tego pięknego sierpniowego poranku, kiedy rozkwitał dzień pełen róż, jak rozarium w naszym ogródku — wpadł do mnie już o piątej rano dozorca i zaczął wylewać na mnie setki litrów wody, myjąc mnie i szorując, potem zużył z pięć kilo pasty, którą mnie glansował i wycierał, a na koniec przydreptała jego żona z naręczami kwiatów i oboje zaczęli mnie ubierać. Płonąłem z emocji spowity w girlandy róż, georginii i gwoździków.

d. c. n.

Ludzie wysokiego napięcia

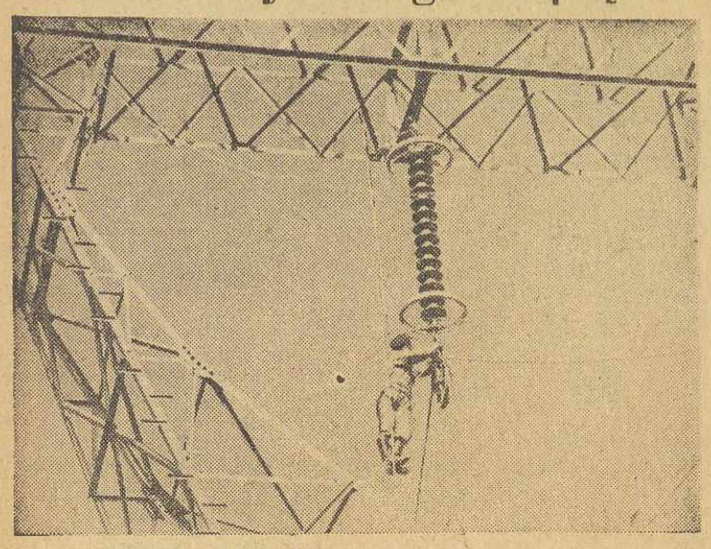

Jak pająk zawieszony między niebem a ziemią — monter naciąga linkę sieci wysokiego napięcia.

Wyróżnienie polskiej rzeźbiarki

Zaszczytne zaproszenie organizacji międzynarodowej

Znana polska art. rzeźbiarka, Ludwika Kraskowska-Nitschowa otrzymała od Prezydium Międzynarod. Federacji Kobiet w Nowym Jorku zaproszenie do objęcia przewodnictwa stałej komisji sztuk pięknych.

P. Kraskowska-Nitschowa wyraziła swą zgodę na objęcie tych funkcji, z zastrzeżeniem, że biuro stałej komisji sztuk pięknych mieć będzie swą siedzibę w Polsce.

P. Kraskowska-Nitschowa jest m. in. autorką — godła Warszawy — Syreny, pomnika zdobiącego Wybrzeże Kościuszkowskie oraz pomnika Marii Curie-Skłodowskiej, znajdującego się przy Instytucie Radowym.

Przed wojną na zamówienie rządu francuskiego wykonała artystka inną statuę naszej wielkiej uczonej, przeznaczoną dla muzeum Jen de Paume w Paryżu.

Baczność! Wysokie napięcie (1)

NA LINII ŚLĄSK — ŁÓDŹ

Nic tak szybko nie zbliża ludzi (dosłownie) jak podróż sypialnym wagonem Orbisu. Ba, trudno przecież zachowywać towarzyski dystans wobec sąsiada, któremu umożliwia się zdjęcie butów i spodni, wychodząc z przedziału na korytarz, i z którym nieomal dosłownie dzieli się „orbisowe łoże".

W takich okolicznościach jeszcze raz utwierdziłem się w tej prawdzie, nawiązując znajomość z przygodnym towarzyszem podróży, starszym tęgim panem. Od słowa do słowa przygodny znajomy z młodzieńczym entuzjazmem począł opowiadać o gigantycznym wyczynie techniki polskiej, o będącej na ukończeniu linii wysokiego napięcia, która połączyła Łódź ze Śląskiem. Mój rozmówca, jak się okazało, jeden z b. odpowiedzialnych pracowników z zangażowanych przy budowie, nie szczędził słów pochwalnych swoim przełożonym a przede wszystkim entuzjazmowi pracy jej bezpośrednich wykonawców — robotnikom, technikom i monterom.

ENTUZJASTA I MALKONTENT

„Postawione przed nami zadanie brzmiało: ukończyć linię wysokiego napięcia w przeciągu jednego roku. Ani firmy włoskie, ani francuskie w tym terminie nie podjęły się wykonania. Jako minimum podawały termin dwóch — trzech lat. No i co pan powie? Podjęliśmy roboty w kwietniu, a ukończyli w listopadzie!"

„Panie szanowny — znamy się na takiej robocie — niespodziewanie zabrał głos sceptycznie przysłuchujący się opowiadaniu sąsiad z pierwszego piętra, tj. przepraszam z górnego łóżka.—Przekroczyliście, prawda, plan przed terminem, prawda. Sto procent zrobiliście ponad normę, prawda. A jak przyjdzie silniejszy wiatr to się ta cała wasza linia wykopyrtnie. Francuzi i Włosi powiedzieli, że robota powinna trwać trzy lata — wiedzieli co mówią. Co nagle, to po diable".

Starszy pan sypnął w odpowiedzi cyframi, faktami, powołał się na opinię rzeczoznawców, perswadował i przekonywał, daremnie — sąsiad z górnego łóżka pozostał niezłomny i nieprzekonany. „Znał się na takiej" robocie i w pogotowiu miał dziesiątki opowiastek, co to wychodziło z tej pla nowej roboty. Słowo „planowej" wymawiał przy tym z przekąsem, przeciągle i wyraziście.

Leżąc między entuzjastą a malkontentem przysłuchiwałem się dyskusji umacniając się w przekonaniu, że należy zapoznać się z planami linii i obejrzeć ją na własne oczy.

POTRZEBA MATKĄ WYNALAZKU

Najpierw była potrzeba, która stała się i tym razem matką planu i dzieła.

Przemysł włókienniczy w Łodzi, produkujący wyroby eksportowe cierpiał na brak energii elektrycznej. Miejscowa elektrownia nie mogła zapewnić jej w dostatecznej ilości. Nie pomagały okresowe wyłączenia dzielnic mieszkaniowych — energii było mało — maszyny groziły przestojem.

W takich okolicznościach zrodził się plan. Plan brany jeszcze pod uwagę przed wojną lecz nie mogący wówczas doczekać się realizacji. Plan połączenia elektrowni śląskich zasobnych w miejscowe zapasy węgla z Łodzią, Warszawą, Wybrzeżem.

Bo po cóż ładować uciążliwie węgiel na Śląsku, transportować go setki kilometrów, blokować tabor kolejowy ,rozładowywać i transportować ponownie do pieców elektrowni miejscowych? Prościej, taniej i szybciej byłoby tenże czarny węgiel na miejscu, na Śląsku przemienić w pozbawioną koloru i zapachu magiczną energię elektryczną i wprost napowietrzną linią skierować tak, by poruszyła łódzkie krosna i warsztaty.

Myśl była wielka. — Techniczne zadanie mogące porwać każdego ambitnego inżyniera.

Rzeczywistość nagliła jednak. Łódzki przemysł wołał na alarm. — Wykonanie zagranicznych zamówień było zagrożone. — Państwu groziła utrata dewiz z powodu niedotrzymania terminu dostaw przemysłu łódzkiego.

Zagraniczni inżynierowie pokręcili głowami: termin jednego roku — szkoda gadać. Niemożliwe!

LUDZIE „WYSOKIEGO NAPIĘCIA"

Stanęło tedy przed inżynierem, technikiem i robotnikiem polskim szturmowe zadanie: linią wysokiego napięcia połączyć Łagisze koło Będzina z podstacją w Janowie koło Łodzi.

Poprzez wyżyny i błota, lasy i rzeki, drogi i tory kolejowe, poprzez 162 km przerzucić linię wspierającą się na 380 słupach — masztach, z których najlżejszy waży 8,5 tony. Przewodowa linka stalowo-aluminiowa konieczna do tego dzieła nawinięta na bębny zajęła dwa pociągi, tzw. linka odgromowa (piorunochronowa), 12 wagonów, izolatory i dodatki wypełniły 18 wagonów a cement do fundamentów — 90 wagonów.

Tyle cyfr wartości wymiernych. Niewymierny natomiast i niemożliwy do wyrażenia ani w metrach ani w tonach czy stopniach był entuzjazm i zapał twórczy ludzi, którzy podjęli się plan zrealizować.

I kiedy zetknąłem się z tymi, którzy pracę tę wykonali zrozumiałem, dlaczego starszy siwy już pan w przedziale wagonu sypialnego z takim młodzieńczym entuzjazmem prawił, o „naszej linii".

Należał bowiem ten mój przygodny towarzysz podróży jak i wszyscy współtwórcy tej pierwszej w powojennej Europie linii do ludzi „wysokiego napięcia".

Ale to już jest — jak mawiał Kipling — całkiem inna i nowa historia, o której następnym razem.

Jerzy Ros.

Komunikat

Z dniem 6 grudnia 1947 r. telefon centrali Elektrowni Warszawskiej został zmieniony

na numer 8-90-80

K 13053-1

Ustalono nazwy miejscowości

na Ziemiach Odzyskanych

W Min. Administracji Publicznej obradowała Komisja ustalania Nazw Miejscowości. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. Srokowski — przew. Komisji, wzięło udział 20 najwybitniejszych znawców zagadnień onomastycznych, z prof. prof. Nitschem, prezesem Akademii Umiejętności, Wł. Semkowiczem, W. Taszyckim, M. Rudnickim, St. Rospondem i J. Rafarewiczem na czele.

Ze spraw nowych omówiono sposób przywracania nazw fizjograficznych, przy czym na plan pierwszy wysunęła się sieć wodna. Ponadto ustalono około 4 tysięcy nowych nazw dla miejscowości na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zach. i na Pom. Mazowieckim, oraz uzupełniono nazwy poprzednio opracowane.

Dotychczas Komisja ustaliła nazwy dla 14.304 miejscowości. Nazwy te dotyczą wszystkich miejscowości powyżej 150 mieszkańców.

Kombinat przemysłowy

powstaje w Szczecinie

W porcie szczecińskim powstaje potężny kombinat przemysłowy, którego najważniejszym obiektem jest huta „Szczecin".

Montuje się obecnie drugi z kolei wielki piec, a w ostatnich dniach uruchomione zostały kamieniołomy, które będą dostarczać dla huty kamienia wapiennego. W przygotowaniu jest budowa koksowni, fabryki superfosfatu, prażalni pirytu, fabryki kwasu siarkowego, wytwórni miedzi i wielkich zakładów produkcji cementu żużlowego.

Wysyłamy

drożdże

Do dnia 1 listopada rb. Państwowy Przemysł Drożdżowy wyprodukował 4.162 t. drożdży prasowanych oraz 131 tys. l. spirytusu i 24.288 kg drożdży suszonych.

Wyroby Państw. Przem. Drożdżowego są eksportowane do Szwajcarii, Czechosłowacji i ZSRR.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

POZNAŃ OTRZYMAŁ TULIPANY

POZNAŃ. Za pośrednictwem Zjednoczenia Eksporterów i Importerów Ogrodniczych przesłano do Polski dar Holandii w postaci sadzonek tulipanów. Z liczby przeszło 30 tys. sadzonek jedną trzecią otrzymał Poznań. Reszta zaś przypada Stolicy.

10-TYSIĘCZNY SILNIK

CIESZYN. 4 grudnia fabryka M2 w Cieszynie dawniej Rohn-Zieliński wykończyła 10-cio tysięczny silnik elektryczny, 4 grudnia ub. r. fabryka ta dała górnikom pierwszy silnik do maszyny wrębowej, który od chwili uruchomienia pracuje bez przerwy. Ponieważ fabryka M2 uległa w czasie wojny w znacznym stopniu dewastacji wykonanie 10 tysięcy silników w ciągu 700 dni jest wielkim osiągnięciem.

HARCERKI Z FRANCJI NA KOPALNI „PREZYDENT"

KATOWICE. W ostatnich dniach bawiła na kop. „Prezydent" wycieczka polskich harcerek z Francji. Harcerki przez kilka godzin pomagały ładowaczom przy napełnianiu wózków węglem. Zapewniały solennie brać górniczą, iż pierwszym transportem wrócą do Polski, by stanąć w szeregach budowniczych kraju.

W ŁEBIE POWSTAŁO WIELKIE UZDROWISKO

SZCZECIN. W Łebie kończy się obecnie remont budynków wielkich kąpielisk solankowych. Solanki łebskie leczą cierpienia serca, otyłości, stany wyczerpania nerwowego. Zarząd Miejski pragnie uczynić z Łeby wielkie kąpielisko na skalę międzynarodową. Opracowuje więc plan pomieszczenia w sezonie letnim 30 tys. ludzi.

POMNIK GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO NA COKOLE POMNIKA WILHELMA II

WROCŁAW. Z inicjatywy Zw. Uczestników Walki Zbrojnej zawiązał się we Wrocławiu Komitet budowy pomnika gen. Świerczewskiego. Pomnik zbudowany będzie ze spiżu i stanie na cokole zniszczonego podczas działań wojennych pomnika Wilhelma II. Pierwsza partia spiżu wagi 500 kg została już zadeklarowana przez Zarząd Woj. Zw. Uczestników Walki Zbrojnej. Dalszą zbiórkę przeprowadzą wszystkie powiatowe oddziały tej organizacji na D. Śląsku. Inicjatorzy zapoczątkowali także składkę pieniężną sumą 50 tys. zł. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić na przyszły rok podczas otwarcia wystawy dorobku Ziem Odzyskanych.

KOREKTOR

rutynowany do gazety potrzebny. Zgłaszać się do „Życia Warszawy", Marszałkowska 3/5, w godz. 10—14.

Nagrody literackie i naukowe

miasta Wrocławia

Komisja Nagrody Literackiej m. Wrocławia przyznała pierwszą nagrodę w wysokości 50.000 zł. **Annie Kowalskiej** za pracę nad szerzeniem kultury literackiej we Wrocławiu. Drugą nagrodę — 25.000 zł. przyznano Jerzemu Waldenowi, dyr. Państwowego Teatru Dolnośląskiego.

Nagrodę naukową przyznano rektorowi Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej prof. dr. **Stanisławowi Kulczyńskiemu.**

Odbudowa

dolnośląskich wsi

W ciągu tegorocznych prac nad odbudową zniszczeń wojennych na wsi dolnośląskiej odremontowano do dnia 1 b. m. 950 zagród chłopskich, oddając je do użytku gospodarzy. Przy 450 zagrodach prace są w pełnym toku.

5.000 koni

z Norwegii

W b. m. do naszych portów ma nadejść z Norwegii w ramach zawartej umowy 5 tys. koni. Pierwszą partię 333 koni norweskich przywiózł do Gdyni S/S „Banan".

Złóż ofiarę

na Polski Czerwony Krzyż

DZIEŃ WARSZAWY

Plucha, że i psa żal na dwór wypędzić. A ci jednak zawsze są na stanowisku: milicjant, kierujący ruchem ulicznym,

robotnik elektrowni przy naprawie uszkodzonego kabla

i dozorca Zakładów Oczyszczania Miasta, zganiający błoto. To nic, że płaty śniegu osiadają na twarzy, woda wciska się za kołnierz i płynie wzdłuż grzbietu. Praca musi być wykonana

Będą żarówki

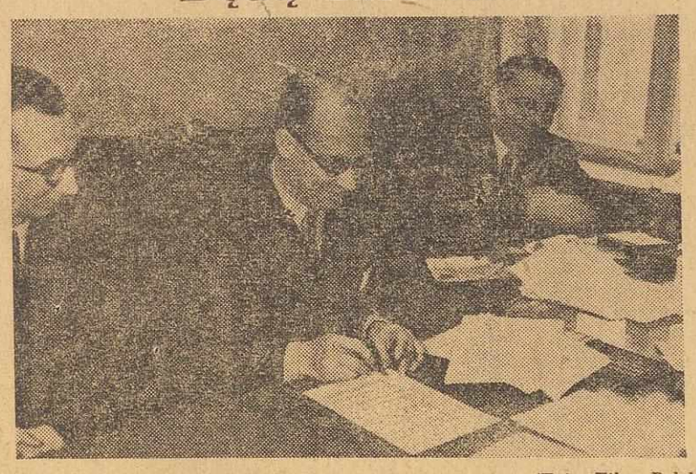

(Foto Film Polski)

W Centr. Zarządzie Przemysłu Elektrotechnicznego została podpisana umowa z Philipsem w Holandii w celu sprowadzenia żarówek do Polski. W imieniu Philipsa podpisał umowę p. Spaens.

PKO poszukuje pilnie

rutynowanego URZĘDNIKA

ze znajomością ubezpieczeń na życie. Osobiste zgłoszenia — PKO. Ubezpieczenia Osobowe, ul. Ludna 9. K 13098-1

Z DNIA NA DZIEŃ

O „SPADKOBIERCACH", „RZECZNIKACH" i MIESZKANIACH BEZ DRZWI

Posiadacz, któremu zbyt dużo przybywa majątku, nie lubi, gdy pytać, jaką drogą doszedł do tak okazałego stanu posiadania. Chce mieć i wiadać. Nie lubi „ciekawskich". Dlatego w życiorysach miliarderów amerykańskich tak często powtarza się motyw „spadku", wyjątkowo „szczęśliwych" transakcji itp. omówień, mających uzasadnić podstawy egzystencyjne władców dolara.

Panom z Wall Street więdną uszy, gdy mówić ,że prowadzą dyplomację dolarową. Jeśli nie chce się odkształcić jej istotnego sensu, trudno ją nazwać inaczej.

Dyplomacja dolarowa odniosła nowy „triumf".

Nie trzeba zaznajamiać się z opracowywanym obecnie przez angielski resort skarbowy planem zorganizowania loterii światowej, żeby dostrzec brak walut, a zwłaszcza — dolarów w skarbcu W. Brytanii. Najlepiej o tych brakach wiedzą Amerykanie. I oto — zgodnie z oświadczeniem amer. sekr. St., Kenneth Royall'a — z dniem 1 stycznia 1948 r. St. Zjednoczone przejmują wszystkie brytyjskie zobowiązania dolarowe w Niemczech Zachodnich.

W jakim celu? Aby stać się dyktatorem gospodarczym Bizonii. Między obydwoma państwami anglosaskimi istnieje umowa, że wpływ na politykę gospodarczą i finansową połączonych stref okupacyjnych uzależnia się od proporcji wkładów, związanych z wykonywaniem okupacji. Kto więcej włoży, ten więcej rządzi.

Anglicy musieli podporządkować się tym razem całkowicie. Obszar strefy brytyjskiej przechodzi we władztwo gospodarcze „szczęśliwych spadkobierców", zainstalowanych w okolicy Dep. Stanu. Transakcja ta o charakterze podboju gospodarczego stanowi bazę do podboju politycznego. Po przyczynie następuje skutek.

Dyplomacja dolarowa, gwałcąc Umowę Poczdamską, zakupiła 1/4 Niemiec okupowanych, o których losie mogą decydować tylko wszyscy alianci łącznie...

Rzecznik, rad nie rad, zmienił referat...

Szef prasowy ambasady francuskiej w Londynie, informując w dniu 9 bm. dziennikarzy zagranicznych o przebiegu jednego z posiedzeń „Wielkiej Czwórki" oświadczył:

„Delegacja radziecka żąda zwiększenia cen na węgiel niemiecki, co uderza przede wszystkim we Francję, która w ten sposób byłaby zmuszona płacić wyższą cenę za węgiel, importowany z Niemiec".

Oświadczenie to wzbudziło wśród dziennikarzy, uczestniczących w tej konferencji, wątpliwości dosyć zasadnicze. Powstała ostra dyskusja. Zażądano wyjaśnień. Rzecznik ambasady wikłał się i rumienił, aż wreszcie przygwożdżono go wnioskiem o odczytanie in ekstenso oświadczenia min. Mołotowa.

I cóż oświadczył min. Mołotow? Bynajmniej nie domagał się zwyżki cen eksportowanego węgla niemieckiego. Podkreślił natomiast, że pośrednictwo angielskie w eksporcie tego węgla jest zbyt kosztowne. Zbyt wysokie sumy pobierane przez Anglików przyczyniają się do deficytu produkcji niemieckiej, a ten deficyt z kolei jest powodem obniżenia niemieckich możliwości płatniczych, a więc — utrudnia Niemcom płacenie reparacji.

Jak z tego wynika, kraje poszkodowane przez b. Rzeszę, mogłyby usprawnić odbudowę i zmniejszyć swe straty, gdyby przedstawiciele angielskiej „inicjatywy prywatnej" nie traktowali Niemiec Zachodnich, jako terenu złotodajnej eksploatacji.

Ale ten wątek — tylko na marginesie, tak sobie...

Natomiast — czemu to przedstawiciel ambasady francuskiej w Londynie wykręca kota ogonem i usiłuje popierać interesy anglo-saskie? Dałoby się na to odpowiedzieć, ale nie lubimy, gdy więdną uszy naszym „sympatykom" z Wall Street. Pytanie jest nazbyt retoryczne, stanowi tylko — taką sobie —ozdobę stylu. Poprzestańmy na przysłowiu: „Rzecznik, rad nie rad, zmienił referat"...

Mieszkanie bez drzwi

Rzymski świat pracy prowadzi solidarną akcję strajkową, aby poprzeć skutecznie żądania bezrobotnych.

Pan Giuseppe Saragat, przywódca włoskiej prawicy „socjalistycznej", po krótszej, czy dłuższej walce wewnętrznej — a może i bez konfliktów — doszedł do wniosku, że jest mężem, powołanym, aby poszerzyć gabinet de Gasperi'ego o własną osobę. Pertraktuje. Obiecał przeprowadzić rozłam w jednolitym froncie włoskich związków zawodowych. Z tytułu właśnie tej zasługi przewiduje, że pertraktacje z de Gasperi'm zakończą się pomyślnie: wygodnym fotelem.

Do dzieła przystąpił z rozmachem. Za pośrednictwem jednego ze swych zaoceanicznych przyjaciół, „leadera" amerykańskich związków zawodowych, złożył rządowi amerykańskiemu, imieniem Włoch, ofertę na „pożyczkę" (2 miliardy), która „umożliwiłaby przeciwstawienie się rozwojowi totalitaryzmu w Italii."

Z oferty na razie nie skorzystano, ale za to p. Saragata wizytował wiceprzewodniczących „Amerykańskiej Federacji Pracy", Włoch z pochodzenia, p. Luigi Antonini i wręczył mu 150 tysięcy dolarów, aby w ten sposób wzmocnić szanse swego gospodarza na rozbicie włoskich związków zawodowych. Sumę tę sygnowano, jako „pomoc na rozwijanie propagandy niezależnych socjalistów"...

Pan Saragat pomoc tę przyjął. Ofiarodawca ,p. Antonini, był bardzo tym ujęty, kiedy bowiem zwracał się trochę wcześniej z tą samą propozycją do socjalistycznego sekretarza Włoskiej Konfederacji Pracy, Lizzadri'ego spotkał się z rekuzą: wyrzucono go za drzwi.

Widocznie w mieszkaniu p. Saragata drzwi są anachronizmem. Wejść może każdy, byleby z dolarami...

Wieloma drogami

Obarski, składając zeznania przed Warszawskim Sądem Wojskowym przyznał się, że otrzymał od b. komendanta WiN-u, Kwiecińskiego, 80 dolarów. W chwili wręczania pieniędzy Kwieciński miał powiedzieć: „To dla waszej roboty!"

Obarski, pytany przez prokuratora co ofiarodawca miał na myśli, oświadczył ,że zwrot ten odnosi się do pomocy finansowej dla „NPPS" („niezależni socjaliści"). Pamiętajmy jednak, że Obarski, oprócz kierowania rozkładową robotą „niezależnych socjalistów" w łonie PPS, pełnił również rolę informatora (kryptonim „R") w stosunku do Kwiecińskiego i do Sosnowskiej, kierowniczki sieci wywiadu i szpiegostwa. Trudno rozpoznać, którymi dolarami finansowano jego robotę „informacyjną", a którymi — rozkładową, wykonywaną przez „niezależnych socjalistów".

Rozpoznanie to jednak nie wydaje się nam istotne. Interwencja dolarowa płynie wieloma drogami.

✣

W prasie anglo-saskiej podnoszono wrzawę, że w Polsce przeprowadzono aresztowania kilku obywateli polskich, pracujących wśród personelu placówek obcych, jako siły pomocnicze — oraz, że władze starają się odsunąć Polaków nie tylko od pracy na tych placówkach, ale — od wszelkiego kontaktu z cudzoziemcami. Insynuowano nawet, że aresztowania te, to zamach na dobre obyczaje świata dyplomatycznego.

Okazało się, że pracy np. osk. Marynowskiej nie da się włączyć pod miano obyczajów dyplomatycznych. Kontaktowanie ludzi podziemia z agentami obcego wywiadu nie ma nic wspólnego z pracą dyplomacji, a za to wiele — ze szpiegostwem...

PAI.

Wyjaśnienia na czasie

CZYM DYSPONUJEMY

i jakie mamy potrzeby

w dziedzinie służby zdrowia

w województwie olsztyńskim

— Wszystkiemu, co się dzieje na świecie, przyświeca cel powszechny, którym jest zdrowie i dobrobyt mieszkańców.

Zdanie powyższe cytujemy ze sprawozdania naczelnika Woj. Wydz. Zdrowia, dr. Zaworskiego, złożonego na ostatnim posiedzeniu OWRN. Referat ten obejmuje działalność na naszym terenie wszystkich agend służby zdrowia od r. 1945.

— Nie czas — streszczamy dalej przemówienie referenta — myśleć o grożącej krajowi depopulacji, gdy stanie się ona bezpośrednią groźbą. Zdrowie narodu, jego prężność biologiczna, wyrażająca się w wysokim przyroście naturalnym, oto droga do odbudowy naszego kraju i dobrobytu jego mieszkańców.

LEKARZE Z DYPLOMAMI FELCZERSKIMI

W pierwszym okresie działalności służby zdrowia w woj. olsztyńskim obok lekarzy o wysokich kwalifikacjach mieliśmy szereg ludzi, którzy podszywali się pod miano fachowców, gdy tymczasem później sze badania wykazały zwykłe oszustwo. Zdarzało się, że powiatowe referaty zdrowia były obsadzone przez studentów medycyny, przez lekarzy weterynarii, a nawet przez felczerów, którzy w dodatku nie posiadali nawet dyplomów felczerskich.

Ten stan rzeczy uległ gruntownej przemianie. Dziś personel lekarzy powiatowych przedstawia dużą wartość pod względem kwalifikacji zawodowych i administracyjnych.

KADRY LEKARSKIE

Obecnie mamy na terenie całego województwa 122 lekarzy, zarejestrowanych w Woj. Wydziale Zdrowia, z czego 51 praktykuje w samym Olsztynie. W całej Polsce na 25 milionów ludności mamy obecnie 6 i pół tysiąca lekarzy, czyli, że jeden lekarz przypada na 3.800 mieszkańców, gdy u nas stosunek ten przedstawia się, jak 1 do 4.200.

Optycznie wydawać by się mogło, że istnieje duża dysproporcja w rozmieszczeniu lekarzy, gdy bowiem w Olsztynie, liczącym 45.000 mieszkańców, jest ich 51, na resztę województwa z 474.000 ludzi mamy ich zaledwie 71.

Jednakże gruntowne badanie tego przedmiotu dało wynik wręcz rewelacyjny. Okazało się, że liczba lekarzy w Olsztynie jest nawet mniejsza, niż wymagają tego potrzeby.

NIE NADMIAR, LECZ NIEDOBÓR

Mimo niewielkiego zaludnienia Olsztyn jest miastem wojewódzkim które skupia w sobie wszelkie urzędy i instytucje, jak i inne wielkie miasta wojewódzkie. Spośród 51 lekarzy w naszym mieście 21 pełni w służbie zdrowia funkcje administracyjne, a 10 zajmuje stanowiska etatowe w wojsku.

Nieodzownych dla miasta lekarzy specjalistów mamy 16, nie licząc asystentów, pracujących w oddziałach według specjalności. Lekarzy ogólno-praktykujących łącznie z asystentami specjalizującymi się w szpitalach, mamy 14.

Dane przeprowadzonej ostatnio ankiety wykazują, że lekarze, zatrudnieni w naszym mieście, właśnie wobec braku sił fachowych, mają obowiązkowej pracy od 10 do 12 godzin dziennie.

Tu leży źródło nieporozumienia, że przy tak wielkiej liczbie lekarzy w Olsztynie trudno jest nieraz zasięgnąć porady lekarskiej, zwłaszcza w nagłych wypadkach.

LEKARZE SUMIENNI I SPOŁECZNI

— Jestem — zauważa mówca — daleki od myśli stawania w obronie lekarzy aspołecznych, którzy wbrew obowiązkom, jaki nakłada na nich etyka zawodowa, starają się uniknąć wezwania do chorego.

Jednakże z uwagi na przepracowanie personelu lekarskiego należałoby, zdaniem moim, ostrożniej wydawać sądy o ewentualnych uchybieniach lekarskich. Z całą natomiast bezwzględnością trzeba piętnować i zwalczać te jednostki aspołeczne, które napychają kieszenie, myśląc jedynie o własnej korzyści i wygodzie, podważając w ten sposób reputację świata lekarskiego.

— Lekarze olsztyńscy — zauważa mówca — nie mają czasu na zajmowanie się praktyką prywatną.

Wracając do obsady lekarskiej Olsztyna, referent stwierdza, że miasto wojewódzkie, z uwagi na samą organizację służby zdrowia, musi skupiać w sobie wszystkich specjalistów, chociażby ze względu na szpitale, które powinny stać na poziomie klinik uniwersyteckich.

KONIECZNE UZUPEŁNIENIA

Tymczasem brakuje nam w Olsztynie jedenastu potrzebnych już w najbliższym czasie specjalistów, bez których nie można sobie wyobrazić ani dostatecznego zapewnienia ludności pomocy lekarskiej, ani tym bardziej zorganizowania lecznictwa w myśl projektowanej ustawy o Społecznej Służbie Zdrowia. Brak nam również 20 lekarzy administracyjnych.

Chcąc tych lekarzy sprowadzić, musielibyśmy przede wszystkim zapewnić im odpowiednie mieszkania z gabinetami lekarskimi.

Wymienione cyfry nie wyczerpują jednakże zagadnienia służby zdrowia. Do należytego zaopatrzenia województwa w siły dentystyczne trzeba doprowadzić liczbę dentystów do 173. Nasz obecny stan posiadania wynosi zaledwie 15 lekarzy dentystów, z czego 7 pracuje w Olsztynie, reszta zaś w miastach powiatowych.

Przy obecnym stanie 114 połączonych należałoby powiększyć ich liczbę do 180, w tym 22 na Olsztyn (obecnie 42). Ponieważ nie możemy liczyć na ściągnięcie ich z innych województw Polski, przeto zachodzi pilna potrzeba jak najwcześniejszego uruchomienia własnej szkoły w Kętrzynie.

Ministerstwo Zdrowia wyasygnowało na ten cel 1 mil. zł. z kredytów inwestycyjnych i zapowiada dalszy kredyt, ale sprawa ta, jak stwierdza mówca, dotąd nie została załatwiona. (l.)

Od Redakcji. Do niektórych spraw, związanych ze służbą zdrowia, szczególnie na terenie Olsztyna, powrócimy jeszcze w najbliższym czasie ze względu na ich palącą aktualność.

Wiejski aktyw PPR

składa hołd ofiarom skrytobójczych morderstw

Wczoraj przed południem w sali obrad KW PPR w Olsztynie rozpoczęła się i dziś jeszcze trwa dwudniowa konferencja sekretarzy gminnych komitetów PPR, którzy zjechali się w ogólnej liczbie 300 delegatów z całego województwa.

Konferencji przewodniczy I sekretarz KW PPR ob Ryszard Kalinowski, który w zagajeniu wskazał na konieczność wzmocnienia jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego, gwarantującego utrwalenie dotychczasowych zdobyczy demokracji ludowej w Polsce, sprawiedliwości społecznej, postępu i dobrobytu.

O nowych próbach reakcji zachwiania postawy wiejskiego aktywu partyjnego na przestrzeni ostatnich tygodni świadczą fakty haniebnych morderstw, dokonanych na terenie naszego województwa na pięciu działaczach ludowych, których pamięć na wniosek przewodniczącego uczestnicy konferencji uczcili powstaniem i jednominutowym milczeniem.

Referat zasadniczy wygłosił delegat KC PPR ob. Mieczysław Bodalski, sekretarz zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Podbudowę referatu, wyczerpującego temat zagadnień gospodarczych wsi polskiej, stanowiło stwierdzenie dużej rozpiętości, jaką obserwujemy zarówno w dotychczasowych wynikach pracy ludności naszych miast i wsi, jak i w dotychczasowym poziomie uświadomienia politycznego tej ludności.

Wnikliwa analiza współczesnych warunków i przyczyn tych różnic dosadnie unaoczniła słuchaczom drogi rozwojowe wsi polskiej, której ludność w ścisłym sojuszu z klasą robotniczą nie tylko zwyciężsko przetrwa bezpośrednie trudności pierwszych powojennych lat życia, ale planowanym wzmożeniem wydajności pracy zachowa naszą suwerenność gospodarczą.

Program trwającej konferencji zawierał też referat I sekretarza KW PPR ob. Kalinowskiego, który zobrazował obecną sytuację polityczną w Polsce i za granicą.

Przybyły z Warszawy delegat Szkoły Centralnej PPR ob. Dajek wygłosił referat pt. „Walka o dobrobyt wsi". Ob. Dajek kieruje też popołudniowymi zajęciami seminaryjnymi uczestników konferencji, którzy dyskutują na temat wygłoszonych referatów. (jd.)

Z ostatniej chwili

3000 par butów czeskich dla biednych dzieci w Warszawie

TELEFONUJĄ NAM

WARSZAWA. — Dziś wyjeżdża do Pragi czeskiej wiceprzewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Grodzicki i szef Resortu Kultury i Oświaty Dworakowski.

Celem podróży jest ostateczne załatwienie sprawy zakupu w Czechosłowacji 3.000 par obuwia na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci Warszawy.

Fundusze na ten cel Zarząd Miejski uzyskał ze zbiórek śród ofiarnej ludności Śląska.

Nasza wieś na odbudowę Warszawy

Pisaliśmy niedawno o oryginalnym darze w postaci srebrnych monet niemieckich, złożonym na rzecz odbudowy Warszawy przez jednego z ofiarodawców w Dobrym Mieście.

Za jego przykładem poszedł pewien mieszkaniec Hilarowa w pow. lidzbarskim, który za pośrednictwem komitetu gminnego przekazał do Olsztyna 200 gramów monet i srebrnego złomu.

Składki z terenu, jak się dowiadujemy w Wojew. Komitecie Odbudowy Warszawy, napływają coraz obficiej, ogarniając stopniowo ludność wiejską, która po skończeniu robót w polu ma więcej czasu na zajęcie się sprawami społecznymi.

Poczta przed zimą

Placówki pocztowe na terenie naszej Dyrekcji w ostatnich czasach zaopatrzone zostały w 50 zegarów ściennych sprężynowych oraz 70 sztuk wag stołowych i 80 gaśnic przeciwpożarowych.

Dla personelu pełniącego obowiązki na powietrzu rozdano 23 kożuchy, 32 pary butów filcowych, 70 swetrów, 125 par rękawiczek wełnianych i 175 par skarpet wełnianych. Ponadto przeprowadza się szycie czapek zimowych (narciarek) dla pracowników fizycznych. ( )

POŁ TYSIĄCA DZIECI

korzysta z dobrodziejstw olsztyńskiej świetlicy międzyszkolnej

Inspektorat Szkolny łącznie z MKOS-em zorganizował w Olsztynie przy ul. Pieniężnego świetlicę międzyszkolną, gdzie najbiedniejsza dziatwa przychodzi na kilka godzin dziennie, aby w znośnych warunkach odrobić lekcje, zjeść obiad i pograć w gry towarzyskie.

Najbiedniejszy ze wszystkich — to chyba mały Olczyk. Siedzi skromnie z boku w szarej, wytartej, zapiętej pod szyją na dużą agrafkę bluzie, podparłszy dłonią brodę.

Drobna jego i mizerna buzia ujmuje mu lat: na swoje 10 zupełnie nie wygląda. Do niedawna jeszcze chodził całkiem boso i dlatego widocznie ma teraz ciągle kłopot z nosem, co przy braku chusteczki jest tym bardziej przykre.

Obecnie chude jego nogi tkwią w mocno przydużych trzewikach.

Przypominam sobie, że małego Olczyka widywałam dawniej często na ul. Wyzwolenia. Godzinami stał oparty o płot przed swoim domem i spoglądał na ulicę.

Teraz Fryc pierwszy przychodzi do świetlicy i ostatni wychodzi, tak mu tutaj dobrze i miło.

Fryc nie ma ojca, ani matki — jest u „drugiej" matki — jak mi wyjaśnia. Ma też brata Klausa, który właściwie nie jest jego bratem a kobieta ta jest i dla Klausa „drugą" matką. Ot, po prostu jakaś miłosierna kobieta przygarnęła dwie sieroty, ale wygląd dzieci świadczy o tym, że jej samej chyba ciężko ta opieka przychodzi.

NAJMILSZE MIEJSCE NA ŚWIECIE

Takich dzieci, jak Fryc Olczyk czy Klaus, jest tutaj dużo. Przychodzą najpierwsi i starają się wyjść ostatni. Świetlica, chociaż niezbyt ciepła, ani widna, ani szczególnie czysta, wydaje im się najmilszym miejscem na świecie.

Tutaj dostają smaczną gorącą zupę, tutaj grają w piękne, nigdy nie widziane gry. Wychowawczyni rzadko kiedy potrzebuje się na dzieci gniewać, wystarczy, kiedy powie, że dzieci niegrzeczne zostaną ze świetlicy wykreślone. Ta groźba jest najgorsza i zawsze skutkuje.

Dlatego też nawet notoryczne łobuzy, których oczy zdradzają psotną naturę, siedzą tutaj cicho. Pani kierowniczka uczy, jak się gra w drabinkę, w domino, warcaby czy loteryjkę, uczy także, kiedy trzeba powiedzieć „dziękuję" i jak się należy kłaniać.

CI — ZAMIEJSCOWI

Do świetlicy zapisanych jest obecnie około 500 dzieci, w tym kilkadziesiąt starszych ze szkół średnich i wyższych klas szkół powszechnych. Ci starsi — to młodzież mieszkająca poza Olsztynem i zmuszona codziennie dojeżdżać pociągiem do szkoły. Po lekcjach śpieszą więc szybko do świetlicy, aby zdążyć zjeść obiad i odrobić trochę lekcji, czy poczytać pisma. A jest tu kilkaset gazet i czasopism od „Świerszczyka" począwszy, a skończywszy na „Odrodzeniu" tak, że każdy może znaleźć coś ciekawego dla siebie.

Największa grupa młodzieży dojeżdża do Biesalu. O trzeciej więc cała paczka opuszcza świetlicę, aby zdążyć na pociąg. Tylko Bronka Górecka jeszcze trochę się ociąga, bo chciałaby doczytać zadany rozdział z „W pustyni i puszczy". To lektura szkolna, a książkę, pożyczoną od koleżanki, musi jeszcze przed odjazdem oddać. Zośka, Jadwiga, Irena i Urszula, wychodzące już, upominają ją, żeby się nie spóźniła.

Aniela Kniflówna, autochtonka, chodzi do 6-ej klasy semestralnej przy szkole Nr. 1. Właściwie też nie chodzi, a jeździ, bo mieszka w Podlejkach koło Biesalu. Musi więc wstawać o 5-ej rano, kiedy jest jeszcze zupełnie ciemno. Do domu wraca dopiero po 12-tu godzinach, kiedy znów jest ciemno. Talerz więc gorącej zupy, który zjada w świetlicy, jest jej na pewno potrzebny.

DZIECI PLANUJĄ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ

Przy warcabach czy domino można prowadzić przyciszone rozmowy, opowiadać mniej lub bardziej groźne przeżycia z okresu wojny, snuć plany na przyszłość. Irena i Urszula po skończeniu szkoły powszechnej pragną wstąpić do Liceum Pedagogicznego, Gienia chce być krawcową, 15-letni Longin postanawia być elektrotechnikiem, a młody 8-mioletni Adolek Kwiatkowski, który chodzi dopiero do pierwszej klasy, a już sam — jak mówi — nauczył się liczyć do 100 na patyczkach, nie ma jeszcze żadnych planów. Na razie chce umieć ładnie pisać i dobrze się uczyć, żeby kiedyś pomagać mamusi, bo tatusia już nie ma i mamusia sama musi się troszczyć o 3-ch swoich synków.

WSPANIAŁA FREKWENCJA

Codzienna frekwencja w świetlicy wynosi ponad 200 osób, co na dwie niewielkie sale i stosunkowo b. małą ilość gier jest aż nazbyt dużo. A ciągle jeszcze przychodzą biedne i biednie ubrane dzieci i, podnosząc mokre noski na p. opiekunkę, pytają wzruszonymi głosikami:

— Czy można się jeszcze zapisać na świetlicę?

Niestety, opiekunka musi prawie zawsze odmawiać, bo świetlica absolutnie nie może już pomieścić większej liczby dzieci. I tak aż dziwne, że w niewielkich dwóch salach, mimo ciasnoty, panuje porządek i cisza. Bo dzieci nie chcą swym niegrzecznym zachowaniem narazić się na wykreślenie ze świetlicy. Z tej świetlicy, która, jak już zaznaczyłam, nie jest ani zbyt ciepła, ani czysta, ani jasna, a jednak dla kilkuset najbiedniejszych dzieci olsztyńskich jest nawet milsza, niż dom rodzinny.

Czy potrzeba lepszego sprawdzianu doniosłej społecznej roli świetlic międzyszkolnych? (ja)

W dwulecie istnienia Delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie

Dziś, w niedzielę o godz. 11-ej Społeczny Komitet Organizacyjny urządza z okazji drugiej rocznicy istnienia Delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie wielkie zebranie informacyjno-sprawozdawcze w Teatrze Miejskim im. St. Jaracza.

Program zebrania przewiduje: zagajenie i powołanie prezydium, referat przewodniczącego olsztyńskiej Delegatury Komisji Specjalnej oraz przemówienia przedstawicieli partii politycznych i związków zawodowych. (w.)

Gdzie leży Ostróda

Teren nasz, objęty administracyjnie granicami województwa olsztyńskiego, posiada szereg równorzędnych nazw geograficznych, jak Warmia i Mazury, Pomorze Wschodnie, lub coraz bardziej ostatnio upowszechniającą się nazwę — Pomorze Mazowieckie (wyraźnie — nie Mazurskie), nawiązującą do Mazowsza z którego ongiś wychodziły fale ludności polskiej, zasiedlającej ten bezludny wówczas puszczański kraj.

Niejednokrotnie też podnosiliśmy, że ta wielorakość nazw geograficznych stwarza w praktyce wiele trudności orientacyjnych, szczególnie w Polsce centralnej, gdzie ludność dotychczas jest bez wątpienia niedostatecznie uświadomiona co do naszego terenu.

Podkreślaliśmy też konieczność ostatecznego ustalenia nazwy i upowszechnienia jej w społeczeństwie z czysto praktycznych względów życiowych.

Dotychczas jednak nie zauważyliśmy, aby ta wielorakość równorzędnych nazw była powodem, zmuszającym kogoś do posiłkowania się nieaktualną nazwą niemiecką. Oczywiście — mamy na myśli jedynie społeczeństwo polskie, bowiem z zagranicy, szczególnie z anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech, nadchodziło sporo listów, adresowanych świadomie w taki właśnie prowokacyjny sposób.

Obecnie mamy do zanotowania fakt zgoła niepojęty. Oto szereg osób w Ostródzie otrzymał pocztówki reklamowe, zaadresowane: „Do Sklepów i Firm Elektrotechnicznych Ostróda, b. Wschodnie Prusy".

Czy pocztówki te nadeszły od anglosaskich pupilów hitlerowskich? Nic. Adresatem jest firma warszawska „N. Patzer i S-ka" (ul. Mokotowska 29).

Zaiste, trudno wyrozumieć, jakimi pobudkami kierował się kupiec warszawski, wybierając spośród tylu możliwych polskich nazw geograficznych — właśnie nazwę niemiecką, wstrętną dla Polaka i raz na zawsze już nieaktualną?

Zdumiewająca ignorancja czy rekordowa bezmyślność? Nie podejmujemy się tego rozstrzygnąć.

Natomiast z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, że jedna z instytucji, która również otrzymała tak zaadresowaną pocztówkę, wystosowała do firmy „N. Patzer i S-ka" pismo, pouczające ją, gdzie w Polsce leży Ostróda.

Faktów takich nie należy pomijać milczeniem. **Wł. M.**

Kłopoty Olsztyna

z administracją nieruchomości miejskich

Zarząd Miejski w Olsztynie ma sporo kłopotu z tak zwanymi nieruchomościami. Należą do nich nieruchomości, stanowiące bezsporną własność miasta, i nieruchomości poniemieckie, nad którymi miasto roztacza tylko opiekę, sprawując powiernictwo.

Z tego wzg'ędu Zarząd Miejski inaczej podchodzi do swego majątku a nieco inaczej do spraw mienia powierzonego.

Wykonując czynności administracyjne, zmuszony jest do przeprowadzania konserwacji i niezbędnych remontów w budynkach, zaś place i parcele musi otaczać ochroną.

Wszystkie te sprawy, a jest ich sporo, skoncentrowane są w specjalnym referacie w ramach Wydziału Ogólnego Zarządu Miejskiego. Konieczność jednak wydzielenia spraw, związanych z administrowaniem nieruchomości miejskich, zmusiła Zarząd Miejski do stworzenia oddzielnego Zarządu Nieruchomości Miejskich. Opracowano też projekt statutu w myśl dyrektyw Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które przewidują połączenie pod jednym zarządem zarówno nieruchomości miejskich, jak i znajdujących się w powiernictwie.

Projektem statutu zajmowało się ostatnie plenum MRN, które stanęło na odmiennym stanowisku, iż do nowo tworzonego Zarządu nieruchomościami nie powinny wchodzić nieruchomości, stanowiące własność miasta.

Powzięta też została uchwała, odsyłająca projekt statutu do ponownego przepracowania. Usprawnienie więc administracji nad nieruchomościami z konieczności ulegnie zwłoce. (J.)

Przed premierą

„Szczenięce lata"

w Teatrze Miejskim im. St. Jaracza

Pełna humoru, „świąteczna" sztuka francuska „Szczenięce lata" („Szczęśliwe dni") od wtorku już będzie bawić olsztyńską publiczność teatralną.

Sztuka, ta napisana przez André Claude Puget, ukazała się w Polsce już przed wojną i jej zasadniczą cechą jest to, że gra w niej tylko młódź aktorska, bowiem rzecz dzieje się w środowisku dojrzewającej do życia młodzieży.

Pierwsze niejasne młodzieńcze tęsknoty, niefrasobliwe, a rozczulające swoją naiwnością intrygi, dobrze zarysowane charaktery osób działających — oto co stanowi osnowę komedii, która będzie niewątpliwie atrakcją Olsztyna w zbliżającym się okresie świątecznym.

Reżyseruje „Szczenięce lata" Hanna Małkowska, wykonawcami są najmłodsi adepci naszego zespołu: Homerska, Błońska i Sadowska oraz Pietruski, Balcerzak i Janczar. (z.s.)

Kalendarze dla ludności pochodzenia miejscowego

Jak się dowiadujemy, wkrótce ukaże się na rok 1948 kalendarz dla Mazurów i kalendarz dla Warmiaków. Kalendarze wydane są staraniem Instytutu Mazurskiego w Olsztynie.

Niebywała okazja

Administracja „Życia Olsztyńskiego" — Dział Ogłoszeń, Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 I piętro, telefon 26-49 — przyjmuje już zgłoszenia na reklamy drobne (klatki branżowe) oraz większe ogłoszenia w ramkach, które będą dwukrotnie zamieszczone NA SPECJALNYCH KOLUMNACH REKLAMOWYCH w dn. 21 b.m. (tak zwana „Złota Niedziela") oraz w gwiazdkowym numerze świątecznym, który będzie wydany w zwiększonej objętości i w podwójnym nakładzie.

Termin zgłoszeń upływa ostatecznie w czwartek dn. 18 b.m. o godz 15-ej.

Spieszmy więc wykorzystać tę wyjątkową w Olsztynie okazję.

Ogólno-polskie dni przeciwgruźlicze

w dniach 14 — 24 grudnia

Zapisz się na członka

POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

OLSZTYN UL. KOPERNIKA RÓG AL. ZWYCIĘSTWA

(w Wydz. Zdrowia)

Dzień Olsztyna

WIEK ZIEMI

Dziś w auli Gimnazjum Miejskiego (Mickiewicza 6) odbędzie się wykład prof. dr. E. Passendorfera, dziekana wydziału przyrodniczego Uniwersytetu Kopernika w Toruniu, na temat „Wiek Ziemi". Początek o godz. 17.

Jest to III wykład z cyklu wykładów powszechnych, zorganizowany staraniem Uniwersytetu Kopernika i Instytutu Mazurskiego w Olsztynie. (x)

CZĘŚCIOWA PRZEPROWADZKA UBEZPIECZALNI

Dowiadujemy się z Ubezpieczalni Społecznej, że sekcja ewidencji i sekcja świadczeń chorobowych i emerytalnych przenosi się z dniem 15 bm. do budynku przy ul. Mickiewicza 1. (w)

SOLENIZANT DLA DZIECI

W dniu imienin nacz. Służby Ruchu DOKP Olsztyn, inż. Aleksandra Ufniarskiego, pracownicy tego wydziału zebrali kwotę 3.080 zł, którą solenizant przekazał na choinkę dla dzieci kolejarzy w Olsztynie.

ZEBRANIE INŻYNIERÓW

Stowarzyszenie inżynierów i techników komunikacji zawiadamia, że w dniu 17 b. m. w lokalu własnym (ul. Szymanowskiego 25 m. 1) o godz. 17 odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat „Przyszła ustawa o stopniu inżyniera".

Na zebranie zaprasza się członków Stowarzyszenia oraz nie stowarzyszonych. (j.w.)

WALNE ZEBRANIE ZUWZ

W dniu 20 bm. o godz. 16 w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się Walne Zebranie Koła Miejskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. (no)

I ZNÓW PORTFEL

Zguby się wciąż mnożą, a depozyt w Redakcji stale wzrasta, przysparzając nam nie mało kłopotów i trosk.

Do mufki, paska, rękawiczek, książki i portfelu przybył nowy portfel.

Apelujemy do właścicieli tych rzeczy, aby wreszcie odebrali swoje zguby.. (no)

MIJANKA PÓŹNIEJ

W związku z gorączkowym tempem prac nad ukończeniem linii trolleybusowej do Kortowa, w których biorą udział wszyscy robotnicy MZK, uległy zahamowaniu roboty nad mijanką tramwajową na linii „B".

Prace nad mijanką zostaną wznowione po zakończeniu budowy linii trolleybusowej. (z)

EKSHUMACJA TRWA

Wznowiona przed kilkoma dniami eksumacja zwłok żołnierzy radzieckich trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj akcją ekshumacyjną objęte zostały groby, znajdujące się na terenie ogródków działkowych w pobliżu koszar na Kolonii Mazurskiej. (z)

Z wedrowek po Warmii i Mazurach

Przyszłość Fromborka

to rozwój naszego wybrzeża

Katedra fromborska pod opieką Głowy Państwa

Podróż do Fromborka nawet w dzisiejszych warunkach nie należy do rzeczy łatwych. Składa się na to przede wszystkim fatalny rozkład jazdy i niezręczne połączenie oraz niesamowicie powolne tempo jazdy z Elbląga do Fromborka.

Skład pociągu na tej linii pamięta prawdopodobnie beztroskie czasy króla Ćwieczka. Mimo to, przy silnych nerwach i jowialnym usposobieniu dojechać do Fromborka jednak można. A o to przecież chodzi.

MIASTO COFNIĘTE WSTECZ

Frombork uderza przybyszów stopniem swego zniszczenia. Pozatym jednak ważniejsze obiekty, łącznie z katedrą oraz pomnikiem Kopernika ocalały, chociaż ich zdewastowanie nie jest małe.

Katedra góruje nad całym miastem i okolicą pięknem swoich kilku strzelistych wież i masywności budowy. Dziwnym się wydaje, że miasto, posiadając także cudo architektoniczną oraz tak wspaniałą przeszłość historyczną dla kultury polskiej, pozostało do końca swego przedwojennego istnienia właściwie małą, niczym niewyróżniającą się od innych wioską rybacką.

W blaskach promieniującej piękiem katedry Frombork nie rozwinął się w takim stopniu, w jakim miejsce wiecznego spoczynku największego astronoma polskiego powinno się było rozwinąć.

Wydaje się nawet, że rozwój Fromborka został w pewnym momencie, zapewne już u schyłku jego wielkości historycznej, zahamowany. Nie jest wykluczone, że leżało to w interesie Niemców, patrzących zawistnym okiem na miasto o wielkiej polskiej przeszłości. Może przypuszczano, że sam czas skruszy mury, wyszczerbi fundamenty, że to, co budowano z dużym wysiłkiem przez dziesiątki lat, ulegnie zniszczeniu w drodze ewolucyjnego zapomnienia.

Tak czy inaczej, faktem jest, że Frombork do ostatnich czasów nie posunął się w swojej rozbudowie ani na krok naprzód, że z czarodziejskiego kręgu średniowiecza nie wyszedł do ostatniej chwili. Był wioską rybacką i pozostał nią do dziś.

POTRZEBA LUDZI

Obecne zniszczenie Fromborka, słabe zaludnienie jego okolic i całego powiatu braniewskiego, opóźniają proces rozwoju miasta w jeszcze większym stopniu.

Katedra fromborska pozostanie jak długo tylko frapującym obiektem architektonicznym i zabytkiem historycznym, jak długo pełnego jej blasku piękna nie podkreśli rozwój gospodarczy tej części wybrzeża i tego właśnie powiatu.

O ile warunek ten nie zostanie spełniony, o ile wokół zabytkowej świątyni miasto nie zapełni się ludźmi, o ile mury katedry pozostaną zimne w takim stopniu, jak to dziś odczuwamy — całość długo jeszcze będzie miała znaczenie jedynie turystyczne.

A przecież o to nam nie chodzi. Jeszcze jedna więcej skarbnica narodowa? Słusznie. Lecz tylko taka, w której wyczuć można duszę ludzką, a znaleźć... ciepło. Bez tej oprawy katedra, mimo łożonych w nią milionów, pozostanie odpychającym chłodnym masywem murów, baszt i przemawiających jedynie do rozumu pamiątek historycznych.

NAWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

Nie jest wykluczone, że rozpoczęte przed wieloma miesiącami prace konserwacyjne stanowią wstęp do przywrócenia katedrze jej dawnego blasku.

Najpiękniejszy zabytek kultury, sztuki i historii polskiej był już kilkakrotnie odwiedzany przez najwyższych dostojników państwowych, żywo interesujących się katedrą fromborską, która od czasu pobytu w niej Prezydenta R. P. znajduje się pod Jego szczególną opieką.

Całkowite usunięcie zniszczeń wojennych jest już zdecydowane i, o ile sądzić można po rozpoczętych

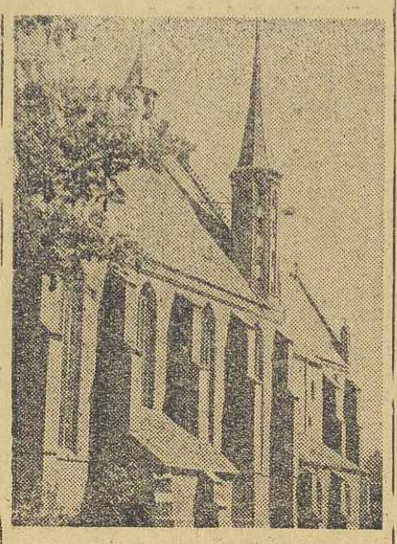

Katedra fromborska

robotach, znajduje się w stadium realizacji.

Pierwsze prace konserwacyjne przeprowadzono jeszcze na początku tego roku. Obecnie kryje się dach podwójną dachówką systemem koronkowym. Rozpoczęte przed miesiącem prace zakończą się prawdopodobnie jeszcze przed Nowym Rokiem.

Jednocześnie kładzie się dach na baszcie i starym budynku, przylegającym do sędziwej świątyni. Oba obiekty kryje się dachówką. Za kilka dni rozpocznie się szklenie szeregu otaczających katedrę budowli, do których ramy okienne wstawiono jeszcze z wiosną tego roku.

Natomiast wiosną przyszłego roku Frombork będzie widownią robót, prowadzonych w znacznie szerszym zakresie. Katedrze przywróci się jej dawny wygląd, przez odtworzenie tego, co było w pierwszej połowie XVI wieku. Całkowitemu więc wyburzeniu i usunięciu ulegną duże poniemieckie przybudówki, psujące architektoniczną całość. Jedna z nich przylega do baszty, w której żył i pracował Mikołaj Kopernik. Z wnętrza katedry usunie się ślady wojny, szyby szklane zastąpi się witrażami.

Może wtedy, dzięki poparciu państwowemu, katedra fromborska uzyska, przynajmniej częściowo, swoją dawną wspaniałość.

I może za lat kilka katedra fromborska przestanie być jedynym wartościowym obiektem w mieście, ściągającym tu tylko turystów — może zaludni się samo miasteczko, zatętni nowym, samym w sobie wartościowym życiem. (li)

SPORT * SPORT * SPORT

ZAPOMINAMY O WŁASNYCH POTRZEBACH

Woj. Rada WF i PW oczekuje na fanty

Wielka loteria na cele sportowe

Stale postępujący naprzód rozwój życia sportowego na naszym terenie wymaga od nas większego wysiłku organizacyjnego i finansowego

Stąd troska naszych czynników sportowych zaradzenia wszystkim potrzebom, stąd wyłaniająca się konieczność przyjścia z pomocą związkom i klubom.

Woj. Rada WF i PW rozumiejąc potrzeby miejscowe i nie dysponując na razie żadnymi funduszami, postanowiła uzyskać je w drodze urządzenia wielkiej loterii fantowej.

Woj. Rada WF i PW, postanowiła więc zwrócić się do społeczeństwa z gorącym apelem o składanie fantów na loterię. Zostały rozesłane pisma do poszczególnych instytucji, ich przedstawicielstw, firm handlowych, państwowych, prywatnych i spółdzielczych oraz związków nie tylko na naszym terenie, ale apelem swym Woj. Rada WF i PW objęła także całą Polskę.

I jakiż tego rezultat? Na apel Woj. Rady WF i PW ze wszystkich stron Polski, z Wrocławia, Katowic, Krakowa, z Częstochowy, Poznania, ze Szczecina, Gdyni i Gdańska napływają mniejsze lub większe, mniej lub więcej cenne dary na loterię. Z każdym dniem liczba fantów rośnie.

Brak jest jednak darów ze strony... naszego społeczeństwa. Nie chcemy wprost wierzyć, by społeczeństwo nasze było ślepe na potrzeby naszego rozwijającego się życia sportowego.

Jest to być może zapomnienie chwilowe, spowodowane jedynie bardziej palącymi sprawami. Znaną nam jest przecież ofiarność społeczeństwa olsztyńskiego i sądzimy, że i tym razem się na niej nie zawiedziemy.

Wielka loteria fantowa urządzana staraniem Woj. Rady WF i PW musi się udać, a sumy z niej uzyskane pojdą na pomoc związkom i klubom sportowym oraz będą zużyte na realizację zamierzeń Woj. Rady WF i PW.

Przypomnijmy sobie głośną swego czasu sprawę obesłania Mistrzostw Lekkoatletycznych Ziem Odzyskanych w Szczecinie, kiedy to MOZLA nie miał funduszów, a kwestia wysłania naszej ekipy była sprawą honoru całego województwa. Drużyna wyjechała, pieniądze się wystarano w drodze... prywatnej pożyczki, którą dziś MOZLA musi zwrócić. Z czego?

Sekcja pięściarska „Zrywu" wzięła udział po raz pierwszy w drużynowych Mistrzostwach Polski w boksie. Podniosło to znaczenie naszego województwa i propagandowo przyczyniło się do powiększenia ilości sympatyków sztuki pięściarskiej. Poniesiono duże wydatki i w rezultacie brakuje kilkanaście tysięcy. Kto pomoże młodym zapaleńcom boksu?

To są pojedyńcze fakty, a przecież nic nie wspomnieliśmy jeszcze o planach samej Rady, które, jak wiemy, są obszerne i konieczne do przeprowadzenia. Dlatego też nad tą sprawą nie możemy przejść do porządku dziennego.

Wierzymy, że społeczeństwo Olsztyna i naszego województwa przyjdzie z pomocą, że zarówno od spółdzielni, różnych instytucji i osób prywatnych napłyną fanty na loterię, która pozwoli Woj. Radzie WF i PW stworzyć fundusz, niezbędny dla dalszego rozwoju sportu na naszym terenie. (tko.)

Tenis stołowy organizuje się

Tymczasowy zarząd MOZTS

W wyniku rozmów przeprowadzonych przez przedstawicieli czołowych klubów Olsztyna, przystąpiono do organizacji Mazurskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego.

Jak się obecnie dowiadujemy, Polski Związek zwracał się już w roku ub. do władz sportowych Olsztyna w tej sprawie, przesyłając statut, instrukcje i druki, jednak sprawa organizacji Związku z przyczyn niewyjaśnionych nie została zrealizowana i utknęła na martwym punkcie.

Najmłodszy związek okręgu w toku narad obrał sobie za tymczasową siedzibę lokal K. S. „Zryw", który zawsze śpieszy z jak najdalej idącą pomocą.

Kluby, które posiadają sekcje tenisa stołowego, winny złożyć w terminie możliwie jak najszybszym listy zawodnicze, podając nazwisko i imię zawodnika oraz datę i miejsce urodzenia. Pismo ważne z pieczątką Klubu i dwoma prawomocnymi podpisami należy przesłać w 2 kopiach na ręce kol. Kamińskiego (K. S. „Zryw").

Tymczasowy Zarząd Związku apeluje do wszystkich klubów Okręgu o dopełnienie wstępnych formalności zgłoszeń, gdyż w grudniu jeszcze rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo indywidualne Olsztyna i mistrzostwa drużynowe Okręgu.

Sport Warmii i Mazur powiększył liczbę swoich związków w której figurują obecnie: M. O. Z. L. A., M. O. Z. P. N., M. O. Z. P. R., W. M. O. Z. B. i M. O. Z. T. S.

Z ilością związków wiąże się usprawnienie i podniesienie ogólnego poziomu sportowego w naszym Okręgu. (at.)

Wśród kolejarzy w Ostródzie

nie brak zdolnych techników i wynalazców

W głównych warsztatach wagonowych PKP w Ostródzie, dźwignięty z takim trudem i wysiłkiem ze zniszczeń wojennych przez miejscowych kolejarzy, pracują już, jak podkreślaliśmy w dwóch kolejnych reportażach, setki ludzi.

W tym wielkim zbiorowisku, ze wszystkich stron Polski pochodzących pracowników, można spotkać jednostki szczególnie utalentowane i pełne poświęcenia dla swoich warsztatów.

Przykładem tego jest wykonana przez samych pracowników maszyna do obtaczania panewek. Brak jej dawał się dotkliwie odczuwać już od dłuższego czasu. Cierpiała przez to sama praca i sposób jej wykonania.

Sytuację uratowało kilku ludzi, którym nie obca była technika i jej skomplikowane tajemnice. Z pozbieranych ze wszystkich kątów części, z pewną rzecz prosta myślą i wyliczeniem, skonstruowano maszynę do obtaczania panewek.

Zadanie swoje spełnia ona bez zarzutu, choć w konstrukcji swojej jest prosta i nie posiada patentu, oraz wyglądu modelowego. Jest za to ogromnie użyteczna, a o to przecież głównie chodzi.

Kolejarzom z warsztatów wagonowych w Ostródzie należy się za to, nie mówiąc już o podziwie, pełne uznanie. (il)

Czwórmecz tenisa stołowego

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w świetlicy M. S. S. przy ul. Ratuszowej 2 (barak w podwórzu) odbędzie się czwórmecz najlepszych drużyn Olsztyna K. K. S. „Zryw", M.S.S. i „Społem" w tenisie stołowym.

Do tego ciekawego i interesującego spotkania kluby zmobilizowały swoich najlepszych zawodników. Niektóre z nich wobec wyrównanego poziomu mają trudności z wyłonieniem reprezentacyjnej trójki.

„Zryw" w Szczytnie

W dniu dzisiejszym ósemka pięściarska mistrza okręgu KS „Zryw" z Olsztyna występuje na ringu szczycieńskim, gdzie spotka się w meczu propagandowym z tamtejszym „Zrywem".

Dzień Elbląga

Konferencja spółdzielcza w Elblągu

(Od naszego korespondenta).

Związek Rewizyjny Spółdzielni, okręg gdański, zorganizował w dn. 11 i 12 bm. w Elblągu okręgową konferencję gospodarczą spółdzielni spożywców. Konferencja miała na celu omówienie dotychczasowych wyników i planów pracy na rok 1948.

W toku obrad omówiono: stan spółdzielni na podstawie bilansu i sprawozdań, wytyczne finansowe i gospodarcze, informacje finansowe i gospodarcze delegatów związku gospodarczego „Społem i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, plan finansowy, gospodarczy i organizacyjny na rok 1948, kontrole zakupów członkowskich, zasady zamknięcie bilansu i różne sprawy bieżące. (mx)

ZMIANA NAZW FABRYK

W związku ze zmianą charakteru produkcyjnego i przynależności dwóch na większych w Elblągu zakładów przemysłowych została również zmieniona dotychczasowa ich nazwa.

B. Stocznia Nr 16 nosi obecnie nazwę: „Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego, Fabryka Turbin i Ciężkich Maszyn w Elblągu". Nazwę Państwowej Fabryki Maszyn i Taboru Kolejowego zmieniono na „Fabrykę Konstrukcji Żelaznych w Elblągu". (mx)

PRZEPROWADZKA STRAŻY

Przeprowadzka Straży Pożarnej z dotychczasowej posesji przy ul. Długiej, stanowiącej własność Instytutu Rolniczego, do nowej siedziby przy ul. 3 Maja nastąpi już w przyszłym tygodniu. (mx)

WNIOSKI O ZAPOMOGI RÓWNOWAŻĄCE BUDŻETY

Cztery największe przedsiębiorstwa miejskie: Zakład Oczyszczania Miasta, Wodociągi i Kanalizacja, Tramwaje i Gazownia wystąpiły z wnioskiem o przyznanie zapomogi na pokrycie niedoboru powstałego w związku z istnieniem zakazu podwyższenia opłat za usługi. (mx)

18 zespołów staje do konkursu

Zw. Plantatorów buraków cukrowych w roku przyszłym

(Od naszego korespondenta)

Akcja konkursowa Zw. Plantatorów Buraków Cukrowych w Kętrzynie pod kierownictwem insp. Siemiejskiego zatacza coraz szersze kręgi.

Na rok przyszły zorganizowano 18 zespołów. Wszędzie dokonano już przygotowawczej orki.

W styczniu ma się odbyć kurs przodowników zespołów i zastępców przy cukrowni kętrzyńskiej. W czasie kursu zostaną rozdane nagrody uczestnikom tegorocznego konkursu, na ogólną sumę 30.000 zł.

Tegoroczna akcja obejmowała dwa zespoły: W. Dwór i Filipówka i osiągnięto w nich piękne wyniki: średnio 400 m² z ha, na pierwsze zaś miejsce wysunął się ob. Ryszko który zebrał 670 m² z ha. (ma.)

Wypadki i przestępstwa

Po mlecznej drodze do celi

Nieuczciwy konwojent aresztowany

W dniu wczorajszym aresztowany został po dwudniowych poszukiwaniach niejaki Stefan Gach, zam. w Gdyni przy ul. Morskiej 96, pod zarzutem nielegalnego zbytu kilkudziesięciu puszek sproszkowanego mleka, pochodzącego z transportu, sprowadzonego przez olsztyński oddział „Społem" z Gdyni.

Przybywszy do Olsztyna wraz z całym wagonem puszek sproszkowanego mleka, Gach, widząc dokładnie, że część konwojowanego przezeń towaru w drodze „zdematerializowała się", pozostawił wagon z mlekiem na torach, a sam zbiegł w niewiadomym kierunku.

Po zważeniu zakupionego towaru brakowało 88.56 kg. sproszkowanego mleka.

Na szczęście, Gach nie zbiegł zbyt daleko i po dwóch dniach poszukiwań został aresztowany w Olsztynie na ul. Żeromskiego w czasie popołudniowej przechadzki w oczekiwaniu na powrotny pociąg do Gdyni.

3 szabrowników z pow. Morąg w obozie pracy

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie zostały skierowane do obozu pracy następujące osoby:

Aleksander Brzeziński, zam. w Srebrnikach w pow. Morąg, na okres 8 miesięcy za przywłaszczenie 6 motorów poniemieckich, które następnie usiłował wywieźć do Warszawy, nie posiadając zezwolenia, w celu ich sprzedaży.

Edward Brzeziński, zam. w Srebrnikach w pow. Morąg, na okres 3 miesięcy za usiłowanie wywiezienia do Warszawy różnych części do motorów, nie posiadając na to zezwolenia odnośnych władz.

Izydor Surowiec, zam. w Srebrnikach w pow. Morąg, na okres 2 miesięcy za usiłowanie wspólnie z Edwardem Brzezińskim wywiezienia do Warszawy różnych części do motorów bez zezwolenia odnośnych władz. (w)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR IM. ST. JARACZA

„Żołnierz i bohater godz. 15.30

Akademia-koncert na inaug. „Dni Przeciwgruźliczych" z udz. W. Ćwiklińskiej, W. Nowackiego i Małej Ork. Symf. godz. 19.30.

KINO „POLONIA"

„Rodzina Artamonowych" (dozw. od l. 14) seanse 16, 18, 20.

KINO „MAZUR"

„Ojczyzna" 15, 17 i 19.

MUZEUM NA ZAMKU otwarte niedziela, wtorek, czwartek godz. 10—13. **„Dzieje cywilizacji w Polsce"** wystawa obrazów J. Matejki godz. 10—15 codziennie. **Wystawa ZZPAP**, malarstwo, rzeźba, grafika—codziennie godz. 10—15. **APTEKA DYŻURNA:** Pod Kopernikiem Stalina 34. **STRAŻ POŻARNA** — telefon 22-22.

W ELBLĄGU

KINO — „Bałtyk" — „Wesoły sanitkator". **APTEKA DYŻURNA**— Pod Aniołem — 1 Maja. **STRAŻ POŻARNA**—telef. 6 czynny całą dobę.

W WOJEWÓDZTWIE

KĘTRZYN „Casino" — „Czarodziejski kwiat. **GIŻYCKO — „Wanda"** — „Goal" **LIDZBARK — „Kapitol"** — „Serenada w dol. słońca". **MORĄG — „Adria"** — Historia jednego fraka" **DZIAŁDOWO — „Apollo"** — „Synowie". **BISKUPIEC — „Polonia"** — „Niewidzialny detektyw". **MRĄGOWO — „Raj"** —„Wyspa Bezimienna" **BARTOSZYCE — „Bajka"** — „Pontcarral". **ORNETA — „Lutnia"** — „Przygody Nasreddina".

Radio

NIEDZIELA, 14 bm.

7.00 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 8.00 dziennik, 8.30 muzyka, 9.00 nabożeństwo ze Szczecina, 12.03 poranek symfoniczny, 13.30 „Eliszka Krasnohorska"—poetka czeska. 13.40 niedziela na wsi, 14.30 „Dobrej nocy" zagadka radiowa, 14.40 „Generał i pszczoła" słuchowisko, 15.25 „Śmierć Gabriela Narutowicza", 15.55 koncert polskiej kapeli ludowej, 16.35 „Agata poznaje pana w okularach", 16.55 audycja dla kobiet, 17.00 „Pod wiejzorek przy mikrofonie", 18.15 „Roztropny lama" audycja rozrywkowa, 20.00 dziennik, 21.00 „Francja przemawia do Polski", 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 koncert orkiestry tanecznej, 22.50 wiadomości sportowe.

Z 03649 władz.

CENTRALA HANDLOWA
Przemysłu Elektrotechnicznego
zawiadamia P. T. Odbiorców, że uruchomiła ratalną sprzedaż dla świata pracy
odbiorników radiowych
Super AGA 1743
sześcioobwodowa trzyzakresowa
PRODUKCJI POLSKIEJ
Informacje i sprzedaż: SKŁADNICA Nr 35
W OLSZTYNIE UL. PIENIĘŻNEGO 5
2120-1

CENTRALA ZBYTU
PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
HURTOWNIA WOJEWÓDZKA
OLSZTYN, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 46. — — TEL. 27-59
zawiadamia, że z dniem 20 grudnia b. r. upływa termin składania zamówień na papier światłoczuły na I-szy kwartał 1948 r.
Informacji udziela biuro Hurtowni codziennie od godz. 9—14.
2045—2

GUZIKI damskie, męskie, klamry, sprzączki, poleca Wacław Jamiołkowski, Warszawa, Marszałkowska 108, sklep 39. Prowincja za pobraniem. 2046

OGŁOSZENIA
do
„Życia Olsztyńskiego"
przyjmuje się:
- W Olsztynie: Administracja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22-go Lipca 16, oraz Polska Agencja Prasowa, ul. Stalina 22.
- W Ostródzie: Księgarnia J. Possewiecki, ul. Reymonta 6.
- W Biskupcu: sklep Zofii Gryńskiej wieś, ul. 1 Maja 1.
- W Ornecie: Jarocki Piotr, ul. Pionierów 12.
- W Lidzbarku: Księgarnia Ludowa, ul. Długa 14.
- W Elblągu: 1) Księgarnia „Stemar", ul. Królewiecka 14, 2) „Czytelnik", ul. Królewiecka, 3) „Czytelnik", ul. Grunwaldzka 51.
- W Węgorzewie: Księgarnia Spółdzielcza „Wiedza", ul. Pionierów Nr 15.
- W Szczytnie: Kiosk inwalidy woj. St. Mądrowski.
- W Iławie: 1) Urząd Pocztowy Ława 1, 2) Spółdzielnia „Mazur", ul. Kościuszki, 3) Ława-Parowozownia.
- W Morągu: Kiosk wł. Ruczyński Bronon, ul. Żymierskiego vis Stalina.
- W Nidzicy: Kiosk spożywczy, wł. Irena Dembińska, ul. Wolności.
- W Giżycku: Księgarnia spółdz. „Oświata", ul. Warszawska.
- W Mrągowie: Skład Mat. Piśm. Aleksandra Zbroja, ul. Czerwonej Armii 53.